№ 82. Niedziela 8 (21) kwietnia 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreżna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumeratą przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

ś. † p. pułkownik WITOLD DUNIN-WOLSKI
zasnął w Bogu dn. 6 kwietnia r. b. Eksportacya zwłok odbędzie się w niedzielę d. 8 b. m. o g. 3 p. p. na st. kol. Kijów 1-szy, o czem zawiadamiają: żona, córka i siostra. 1445-1r

Dnia 10 kwietnia w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p.
MICHAŁA BRZEZIŃSKIEGO
odbędzie się w Kościele nabożeństwo o godzinie 9. 1456-2r

TEATR MIEJSKI.
Towarzystwo artystów opery.
Dziś, d. 8-go kwietnia, ostatni gościnny występ p. Eugeniusza Giraldoni, op.: **„Eugeniusz Oniegin"**, uczest. Karenina, Kryłowa, Okuniewa, Lelina, Wiaziagin, Gawriłow, Griniew, Kowalewskij, Machin.—W poniedziałek, d. 9-go kwietnia wyst. art. teatrów Cesarskich p. **A. M. Dawydowa i p. O. Kamionskiego**, 1) op.: **„Pajace"**, Kanio p. Dawydow, Tonio p. Kamionski, 2) **„Cavaleria Rusticana"**.—We wtorek, d. 10-go kwietnia, op.: **„Hugonoci"**, muz. Meyerbeera, przy udziale p. **Brunn**, p. **Hendersona** i p. **Kamionskiego.** Ceny benefisowe. —W środę, d. 11-go kwietnia, op.: **„Dama Pikowa"**, muz. Czajkowskiego, przy udziale p. Dawydowa. Ceny benefisowe. 1111-„-12

TEATR SOŁOWCOWA.
DZIŚ:
„Życie człowieka". szt. w 5-ciu akt. L. Andrejewa.
W poniedziałek, dn. 9-go kwietnia **„Życie człowieka"**, szt. w 5-ciu akt. L. Andrejewa. Reżyser Dagmarow. Początek o godz. 8 wieczorem.
Ceny zwyczajne. Bilety nabywać można w kasie teatru od godz. 10-ej do 3-ej i od g. 6 do końca przedstawienia. 1434„-2

TEATR LUDOWY.
Trupa artystów ukraińskich, pod dyrekcyą **Mikołaja Sadowskiego.**
Dziś, d. 8-go kwietnia, w południe, przy udziale M. Zańkowieckiej: **„Natałka Połtawka"**, op. w 3-ch akt. Kotlarewskiego. Początek o g. 12 i pół. Wieczorem: **„Za dwoma zajciamy"**, kom. w 4-ch akt. — W poniedziałek, d. 9-go kwietnia, przy udziale p. M. Zańkowieckiej, po raz pierwszy w Kijowie wystawiona będzie nowa sztuka: **„W lipniewu nicz"** w 3-ch akt. Gorczyńskiego, nagrodzona na konkursie H. Sienkiewicza w Warszawie, tłóm. Tobilewicza.
1405—„—5 Reżyser: **M. Sadowskij.**

We wtorek d. 10 kwietnia w sali Kramskiego.

Koncert
pianisty
Józefa Turczyńskiego
Bilety nabywać można u **Wł. Idzikowskiego.** 1467—1—2

We wtorek dnia 10 kwietnia,
w sali Audytoryum (Bulw.-Kudrawska 26) odbędzie się
Wieczór Obrazów niknących
Pracowni artystycznej A. Sabatowskiego.
Bilety w magazynie Wł. Idzikowskiego, Kreszczatik 35.
Szczegóły w afiszach.
1464—1—2

Nasiona warzywne, kwiatowe i trawy, róże georginije, kanny, tuberozy i inne poleca zakład ogrodniczy.
Stefana Lesisza
M.-Błagowieszczeńska nr. 104. Ilustrowane cenniki **franco.**
1432—1—2

D. 15 maja 1907 r. w Białej-Cerkwi
gub. Kijowskiej, odbędzie się **sprzedaż** koni przez licytacyę, ze **stad hrabiów Branickich** Władysława i Ksawerego. Konie przeważnie młode około 60 sztuk. Szczegółów udziela zarządzający stadami. A. Zakrzewski M. Stawiszcze Toroszczańskie.
1452—1—10

Szkoła Handlowa
M. G. Choroszyłowej
założona przez grono profesorów. Przyjmowanie uczennic do obu klas przygot. i wszyst. klas 6-ciu. Klasy I i II równoległe dla chłopców. Wpis w klasie wstępnej 60 rb., do IV-ej—80, w starszych—100. Pensya Plac Besarabski, „Krutoj Spusk" nr. 4 (czasowo). 1463—1—10



Cyrk „Hippo-Palace".
Dziś, d. 8-go kwietnia, o g. 2 po poł. dostępny koncert
D. A. SŁAWIANSKIEGO.
O g. 8 i pół w. cyrkowe przedstawienie w 3-ch oddziałach, na zakończenie WALKI. **1) Peterson** z trzema: a) **Treyer,** b) **Ali Hasan,** c) **Kmicic, 2) Zamukow i Mac-Donald, 3) Frisztenski i Loran-Kalwe, 4) Kulikowski i Szter, 5) Osipow i Katoukuma Sarakiki.** Szczegóły w programach. W poniedziałek, dn. 9-go kwietnia walczą: 1) Bezterm. rewanż na wyzyw. Frisztenskiego z Katcukuma Sarakiki, 2) Osipow i Peterson, 3) Wilson i Kmicic, 4) Zamukow i Kachuta.

Antwerp. Paryż. Paryz. Paryż. Londyn. Antwerp. Paryż.



I. KAPLER
Eleganckie męskie ubrania na obstalunek. 1418-20-2
Wielki wybór materyałów angielskich. Ceny nizkie.
KRESZCZATIK—PASAZ, naprzeciwko Kawiarni Udziałowej.

Uniwersalny Magazyn
domu handlowego
K. LUDMER i S-wie
Kreszczatik 31, telefon 206.
Przyjmuje na przechowanie
futra, dywany, portyery itd.
1457-3-1

Polskie Towarzystwo Oświata.
W niedzielę, d. 8-go kwietnia 1907 r.
punktualnie o godz. 6 wiecz.
odbędzie się w sali Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego na rzecz **„Oświaty"**
ODCZYT
d-ra Maryana Stępowskiego,
redaktora „Przewodnika Oświatowego",
na temat:
„Praca oświatowa pozaszkolna u obcych i u nas".
Bilety w cenie od 2 rb. do 25 kop. nabywać można w sobotę do godz. 6-ej w księgarni L. Idzikowskiego, Kreszczatik Nr 35, wieczorem zaś i w dzień odczytu w Tow. Gimnastycznem. 1438—2—2

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne.
W niedzielę dnia 8-go kwietnia dane będzie przedstawienie przez amatorów szt. dramat. koła rzemieślniczego 1440-2-2
„Na przekór" krotochwila w I-ym akcie i
„Majster i Czeladnik" komedya w II-ch aktach.



DOM HANDLOWY
M. i I. Mandl
Kreszczatik Nr 42. Telefon Nr 764.
Ogromny wybór
ubrań męskich, damskich, dziecinnych i uniformów.
Przyjmowane są obstalunki
MODELE najlepszych firm paryskich i berlińskich.
WYBOR
Spódnic i Halek
prix-fixe
1460-1r

Za pozwol. władzy w przyszł. roku szkoln. 1907/8 **otwiera się w Kijowie**
początkowo-przygotowawcza szkoła
ZOFII ŻUKIEWICZOWEJ
dla dzieci wyłącznie polskich.
Oprócz zwykłych przedmiotów gimnazyalnych, będzie zwrócona specyalna uwaga na wiadomości z przyrody i nauki o rzeczach. **Język polski w odpowiednio szerokim zakresie.** System nauczania według najnowszych wymagań pedagogiki. **Opłata wynosi rocznie:** w niższej wstępnej — **90 rb.**, w wyższej wstępnej—**100 rb.** i w I-szej klasie — **120 rb. Egzamina wstępne** od 1-go maja. **Zapisy przyjmują się** codziennie: od g. 4-ej do 6-ej **Mała-Żytomierska Nr 20, m. 5.**
1091-20-6

TOW. AKC.
Zakładów Malcowskich
Padół, Nabereżno-Kreszczaticka 8.
Telefon 2158



LOKOMOBILE
NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.
ZUPEŁNA GWARANCYA. 912—10—7
DZIAŁANIE BEZ ZARZUTU.
EKONOMIA W PALIWIE.
Przy nizkiej cenie.
KOMPLETY Z MŁOCARNIAMI.

Z Now. Rok. szkolnym 1907/8 otwiera się w Kijowie za pozw. władzy
8-mio-klasowy zakład naukowy żeński z internatem
Wacławy Peretjatkowiczowej
W pierwszym roku będą otwarte klasy: 1, 2 i przygotowawcza, w każdym następnym roku będzie otwierana jedna klasa wyższa, aż do 8-miu. Program szkół średnich zastosowany do najnowszych wymagań pedagogicznych, z wykładem polskiego języka i nauk przyrodniczych w szerokim zakresie; w internacie troskliwa opieka.—Stałe nauczycielki: Francuzka Niemka i Angielka. Egzaminy wstępne od 1 Maja. Bliższych informacyi można zasięgnąć pod adresem: Nesterowska 42, m. 15, codzienne od godz. 5 do 7 po poł. i w niedzielę od 2 do 4-ej po poł. 1231-100-7

Zakład ogrodniczy Edmunda Kristera w Kijowie
na Przedmieściu Kureniówka, sklep KRESZCZATIK, naprz. Grand-Hotelu. Poleca Szanownej Publiczności ze swego składu świeżego zbioru **nasiona warzywne i kwiatowe.** Z obszernych szkółek drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, róże sztamowe i krzaczaste w najrozmaitszych gatunkach. Wszelkie ogrodnicze instrumenty najlepszych fabryk zagranicznych. Katalogi ilustrowane wysyła na żądanie bezpłatnie. 1268—10—6

LAKTOBACJLIN
Przeprowadzony przez **T-wo Paryskie Le Ferment**, podług wskazówek **prof. Miecznikowa.** Znakomity środek od wszelkich cierpień żołądkowych. **Jedyne przedstawicielstwo na Kijów**, dla sprzedaży produktów Le Ferment: tabliczek, proszku, rozczynu i kwaśnego mleka **przy ul. W.-Włodzimierskiej 39. róg Proreznej.** Abonament i dostarczanie do domu.
1026—10—18

Bad-Nauheim
Willa Wanda — **dom polski.**
obok łazienek i parku; pokoje z balkonami, wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego ściśle wykonywane. Usługa polska. **Sezon** od d. 20-go kwietnia do późnej jesieni, w kwietniu i maju ceny zniżone. 1252-16-6
Adres: Niemcy. Bad-Nauheim. Willa Wanda.
Właścicielka Helena Szczepanowska.

MĘSKI KRAWIEC
F. N. PUCHALSKI
Kijów. Mikołajowska № 3
Wobec wiosennego i letniego sezonu otrzymaliśmy w ogromnej ilości materyały różnych deseni najlepszych zagranicznych i krajowych fabryk, oraz przyjmujemy na przechowanie od moli zimową garderobę i dywany, gwarantując za ich całość i dobre przechowanie.
Z poważaniem *F. N. Puchalski.*
1363—6—3

Kreszczatik 36, wprost Luterańskiej.
Teatr-Witograf A. Mianowskiego
codziennie do dnia 14-go kwietnia
Sprzedana córka, dramat w 5-ciu obrazach. Nowość! **Żywe sylwetki. Obiad weselny** (farsa). **Sensacya! Serya gadów** (obrazy kolorowe). **Sprytna służąca** i wiele in. ciekawych obrazów.
Urządzanie **seansów** w teatrach, klubach, zakładach naukowych i w domach prywatnych. 130-„-35
A. MIANOWSKI.

Generalny Elektro - Biograf
od niedzieli d. 8-go kwietnia nowy program.
Vive la France! dramat z czasów zaboru Alzacyi przez prusaków. **Z dobrej woli do niewoli** — humoreska, zaledwie od tygodnia **wystawiona** w paryskich teatrach. **Chłodne prysznice** ostatnia nowość Paté. **Mennesinger. Rzym i Babilon**—walka dwóch światów. Życie w Kairze—najnowsza oryginalna fotografia z automobilu. Nieszczęście chodzi w parze —dramat. Złodzieje fin de siècle'u.

REMIZA
Marcina Ruszkowskiego
Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki**, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.** R529—„—
Ceny umiarkowane.

Lecznica dentystyczna
Proreżna 25, m. 5. Przyjm. **lekarze spec.** od g. 9—9 w., kurac. plomb. złot. i platynow., wyryw. zęb. bez bólu. Sztucz. zęby na złoc. bez podnieb. Płaca według taksy. Porad. i kur. 30 k. Zęby szt. od 1 rb.
1356—50—6

KALENDARZ.

8 (21) Niedziela — Dyonizego B. W.
9 (22) Poniedz. — Maryi Kleofasowej.
10 (23) Wtorek—Ezechiela Pr. M.
11 (24) Środa—Leona Wielk.
12 (25) Czwartek — Wiktora M.
13 (26) Piątek — Siedmiu bol. N. M. P.
14 (27) Sobota — Waleryana.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59) Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Błędne koło.

—o—

Pomimo przeszkód i trudności licznych, jakby urągając pesymistycznym przypuszczeniom i obawom, Duma istnieje nadal i rozpoczyna siódmy tydzień swego życia.

Z honorem a cało wyszła ona z całego szeregu prób. Nie dała się sprowadzic na ślizkie ścieżki szermierki słownej z ministrami w dniu 6 marca po odczytaniu deklaracyi rządowej, z większą rozwagą załatwiła się z dyskusyą generalną w sprawie agrarnej, a przez usta posłów polskich miała w dniu debaty budżetowej możność przemawiania językiem parlamentaryzmu zachodnio-europejskiego.

A czyniła to, pomimo niewyczerpanego gadulstwa lewicy skrajnej, pomimo błazeńskich wybryków i zorganizowanej prowokacyi ze strony prawicy.

Dążąc konsekwentnie do celu drogą legalną, której granic z taką przesadną skwapliwością zazdrośnie strzegł pierwszy minister, potrafiła Duma nieraz pohamować odruch słusznego oburzenia, kiedy mógł on zagrażać spokojnemu przebiegowi dalszej pracy.

Jakież są rezultaty dotychczasowe półtoramiesięcznych obrad drugiego parlamentu rosyjskiego? Żadne, o ile chodzi o ilość wypracowanych praw i uchwał; — olbrzymie, jeśli zechcemy przyjąć w rachubę te wszystkie *imponderabilia*, które byt Dumy i parlamentarnego ustroju w Rosyi zarówno na wewnątrz, jak i nazewnątrz utrwalają.

Spadkobierczyni tradycyi pierwszego *meeting*'u parlamentarnego, uwieńczonego odezwą wyborską, musiała przedewszystkiem złożyć dowody, że w tych trudnych warunkach na poziomie ciała parlamentarnego utrzymać się potrafi, że dla całego społeczeństwa stanie się codziennym, niezbędnym składnikiem jego życia politycznego i w jego świadomości podstawy własnego bytu utrwali.

W tym kierunku zdążało w ciągu ubiegłych sześciu tygodni centrum konstytucyjne, walczące nietylko na zewnątrz na dwa fronty, lecz jednocześnie z niemniejszym mozołem powstrzymujące rozłam w szeregach kadeckich.

I gdyby na tem tylko kończyły się dzieje Dumy obecnej, te sześć tygodni jej istnienia już należałoby policzyć jako poważną zdobycz i wielką zasługę centrum parlamentarnego. Wprawdzie cały ocean trudności czeka pracę Dumy, a szeregi jej wrogów bynajmniej nie przerzedły, lecz najtrudniejszy okres został przebyty, a pierwsze podstawy przyszłego życia naszkicowane.

W obecnej chwili względnej ciszy parlamentarnej, zamącanej tylko natarczywem naleganiem p. Stołypina w sprawie dopuszczenia rzeczoznawców i innych osób „postronnych" do pałacu Taurydzkiego, centrum konstytucyjne mogłoby z uczuciem pewnej satysfakcyi moralnej zmierzyć drogę przebytą, gdyby z samego łona Dumy i zbliżonych do niej sfer społeczeństwa rosyjskiego nie wychylało głowy stare niebezpieczeństwo wewnętrzne, chwilowo zażegnane.

Jeśli zechcemy sięgnąć do niedawnej przeszłości przypomnimy sobie ów nastrój w jakim lewica skrajna zajmowała tak licznie zdobyte fotele w pałacu Taurydzkim, kiedy, ustępując ogólnemu prądowi, zmieniła ona chwilowo swój stosunek faktyczny do pracy parlamentarnej, nie zmieniając jednak stanowiska zasadniczego. Dla tej ostatniej zmiany nie było zresztą żadnych powodów: ani życie gorączkowe kraju nie pozostawiało miejsca dla spokojnego zrewidowania postulatów taktycznych, ani wewnętrzy rozwój stronnictw, żyjących w codziennej walce i spychanych przemocą w podziemia pracy konspiracyjnej, nie zawierał żadnych czynników ewolucyi w tym kierunku.

Sześć tygodni przebyli panowie S. R., S. D., Trudowicy i Socyaliści-ludowcy, obcując z pogardzanymi burżujami z centrum, a tworząc barwne *pendant* do „prawdziwych Rosyan" z prawicy. Od czasu do czasu dawali się ugłaskać i za niewielkimi wyjątkami trzymali się taktyki parlamentarnej, lecz nieokiełznany temperament wkrótce unosił ich znowu na mętne fale zasadniczych uchwał i szumnych oracyi w tonie zebrań ludowych. Zmienni w swej taktyce, lecz niezmienni w swej nienawiści do rządu, uzależniali oni swój stosunek do centrum od tego stanowiska, jakie zajmowało ono wobec p. Stołypina i jego kolegów. A kiedy po sześciotygodniowej walce o byt Dumy, kadeci, z utęsknieniem wyczekujący bardziej możliwych warunków pracy i jakiegokolwiek *modus vivendi* z ministerstwem, gotowi byli upatrywać pożądane objawy w każdym bardziej lojalnym kroku rządu, na skrajnej lewicy i w sferach, do niej zbliżonych, rozpoczęło się głuche wrzenie.

Miało ono oddawna gotową formułkę o „burżuazyi opozycyjnej", porozumiewającej się z rządem poza plecami proletaryatu, lub „narodu rewolucyjnego". Oczywiście, podobne porozumienie żywiołów opozycyjnych centrowych z rządem byłoby dla skrajnej lewicy niebezpieczeństwem. Rząd szczerze liberalny mógłby nietylko skuteczniej położyć tamę wybrykom rzekomych przedstawicieli „ludu rewolucyjnego", lecz przedewszystkiem, regulując stosunki społeczne i polityczne, mógłby on przyczynić się do załagodzenia wzajemnej nienawiści i tych wszystkich sprzeczności nieubłaganych, na których obecnie opierają swój byt i powodzenie panowie ze skrajnej lewicy.

Rozumieją oni doskonale, że w tym wypadku musieliby zrezygnować ostatecznie z roli awangardy ruchu wolnościowego, to też z podejrzliwą nieufnością zaglądają co chwila w ręce kadetom i co chwila krzyczą o „zdradzie".

Oczywiście, objektywnych powodów do podobnego rodzaju obaw niema. Ani rząd Stołypina i Kokowcewa nie da się pomieścić w granicach programu kadeckiego, ani przywódcy kadetów nie mogliby, nawet gdyby zechcieli to zrobić, prowadzić polityki ugodowej ze szkodą wymagań programu. A nie mogliby tego zrobić poprostu z tej przyczyny, że krok podobny spotkałby się z największym oporem w szeregach własnego stronnictwa.

I o tem wiedzą dobrze na skrajnej lewicy. Pomimo tego coraz częściej rozlegają się tam alarmujące okrzyki.

„Najbardziej konsekwentne (czytaj: socyalistyczne) stronnictwa demokratyczne powinny zastanowić się nad obecną sytuacyą"—woła „Kij. Myśl".

„Dumę trzeba oszczędzać — pisze „Obszczestwiennoje Dieło" — zapewne, lecz czy należy ją oszczędzać za wszelką cenę. A czy takie oszczędzanie Dumy, niemogącej nic dać narodowi, oszczędzanie jej za pomocą uszczuplania jej praw i niezwykle skromnego żywota, czy nie będzie to utratą czegoś bardziej cennego—zaufania ludu?".

Takie głosy rozlegają się na skrajnej lewicy z powodu rozłamu prawicy, której przeważna część skłania się ku programowi październikowców i w ten sposób wzmacnia centrum i zagraża wpływom lewicy skrajnej, która w ten sposób musiałaby wyrzec się wszelkiego wpływu na wypadki. Dla uzyskania jakiegokolwiek znaczenia w Dumie, musiałaby ona użyć środków energicznych, zagrażających samemu bytowi ciała parlamentarnego i w ten sposób zmusić centrum do większego liczenia się z nią.

Po zatem do pewnego stopnia trafnem wyrachowaniem kryje się inny, nieuzasadniony logicznie, lecz psychologicznie głębszy powód, spychający lewicę z tego stanowiska, jakie zajęła ona w Dumie.

Tkwi on w najgłębszych właściwościach radykalnej inteligencyi rosyjskiej, w jej nawyknieniach umysłowych i politycznych.

Dziwnym zbiegiem okoliczności powołana do udziału w życiu parlamentarnem, czuje się ona w niem nie swojo od pierwszej chwili i tylko ze znacznym wysiłkiem przystosowuje się do poziomu wymagań parlamentarnych. Ale w głębi jej duszy ani na chwilę nie umilkł protest przeciwko temu pogwałceniu jej natury. Dotychczas protest ten znajdował ujście w przemówieniach Aleksinskiego i jego kolegów; ale tego okazało się zamało. Rachuby na to, że poza Dumą uda się wyzyskać nietykalność poselską dla celów agitacyi i organizowania mas zawiodły fatalnie: rząd zazdrośnie pilnuje granic legalnych i zdradza niedwuznaczną gotowość do całkiem swojskiego pojmowania owej nietykalności. Pozostawała praca wewnątrz Dumy, prozaiczna, trzeźwa praca, spokojne wysłuchiwanie znienawidzonych ministrów, liczenie się z prawami zasadniczemi podczas przemówień. Więc poto rzucało się gromy na wiecach ludowych, więc tak miała wyglądać owa walka tytaniczna z ministerstwem, o której tyle pisano i prawiono!

„Duma powinna walczyć — woła „Narodnaja Duma"—nawet w tym wypadku, gdyby walka ta doprowadziła bezpośrednio do rozwiązania...".

„Gdzie jest „lewa" Duma? — pyta żałośnie „Wola i Ziemla".—Znikła ona, jak marzenie senne? Kto i gdzie potrafi ją odnaleźć?... I kraj może zapytać: obrałem Dumę „lewą", gdzie jest „lewa" Duma?".

Ta nostalgia rewolucyjna, ten objaw przyrodzonego wstrętu do wszelkiej systematycznej a trzeźwej pracy, znowu podnosi głowę w samej Dumie w takiej właśnie chwili, kiedy niebezpieczeństwo ze strony rządu i prawicy znacznie straciło na swej intensywności. Jak przed miesiącem zbliżenie centrum do lewicy skrajnej sprowadzało widmo rozwiązania, tak dziś chwilowy spokój na prawicy budzi z chwilowego uśpienia anarchistyczne instynkty lewicy.

Błędne koło zamyka się to z jednej, to z drugiej strony i póki rząd nie przestanie być jednym z *żywiołowych* czynników, póki będzie zdolnym tylko do odruchów, wszelkie usiłowania centrum muszą się rozbijać o żywiołowy opór jednej lub drugiej strony.

Dziś zażegnane chwilowo na prawicy niebezpieczeństwo to powstaje na drugim krańcu i z drugiej strony grozi zamknięciem błędnego koła. **Idem.**

Listy warszawskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Warszawa, 18 kwietnia.

Z coraz większym niepokojem wyczekujemy wiadomości z Łodzi: wprawdzie tragedya lokautowa dobiega już ku końcowi i praca w fabrykach ma być w najbliższym czasie wznowiona, natomiast walki bratobójcze trwają w dalszym ciągu. Pomimo, że podróż do Łodzi trwa zaledwie parę godzin, opinia warszawska mało się oryentuje w stosunkach łódzkich, które zresztą są wielce powikłane. Nie ulega wątpliwości, że hasło do wznowienia krwawych walk dali socyaliści, na których spada odpowiedzialność moralna za krew przelaną; ofiarami zbrodniczych napadów stali się nietylko robotnicy narodowcy oraz z Demokracyi-chrześcijańskiej, ale również ludzie, którzy stali z daleka od ruchu politycznego i poświęcali się wyłącznie pracy w związkach zawodowych i stowarzyszeniach spożywczych. Gwałt wywołuje gwałt, więc też niebawem nastąpił odwet, usiłowania działaczy narodowych nie zdołały od razu położyć temu kres. Obecnie krwawe napady jeszcze nie ustały, bo bojowcy socyalistyczni nie liczą się z komendą partyjną i nie chcą się rozstać z brauningami.

Bratobójcze walki w Łodzi stały się wielką klęską dla kraju, tem straszniejszą, że nie łatwo jest obmyśleć środki zaradcze. Istota rzeczy — jak twierdzą znawcy stosunków łódzkich— polega na tem, że socyaliści, których wpływ i znaczenie wśród robotników ogromnie się zmniejszyły, pragną za wszelką cenę zdobyć utracone stanowisko i zmusić masy do słuchania swej komendy. Stąd nienawiść socyalistów do tych wszystkich, którzy stają im na drodze, a więc do przedstawicieli innych organizacyi robotniczych oraz do kierowników twórczej pracy społecznej (bezpartyjne związki zawodowe, stowarzyszenia współdzielcze), która odrywa masy robotnicze od haseł wywrotowych i daje im istotne środki do poprawy bytu.

Pomimo teroru nie zdołają jednak socyaliści zmusić ogółu robotników do posłuszeństwa; dla socyalistycznych haseł, mających obecnie silne zabarwienie anarchistyczne, niema miejsca w Polsce.

Skutki działalności partyi wywrotowych coraz bardziej dają się we znaki i w dziedzinie stosunków przemysłowo-handlowych. Charakterystycznym wynikiem upadku handlu i przemysłu krajowego jest ogromne ożywienie interesów importowych (agencyjnych i ekspedycyjnych). Przywóz towarów zagranicznych znacznie się zwiększa; zaczynają one nawet zalewać rynki rosyjskie, które dawniej obsługiwało Królestwo.

Jakże odmiennie przedstawiają się stosunki wiejskie! I tam są pewne niedomagania, lecz w życiu wsi polskiej przeważają objawy dodatnie. Jednym z nich jest wzmożenie uczuć religijnych w byłych powiatach unickich. Ludność, korzystając z tolerancyi religijnej, urządza procesye, stawia krzyże i przystępuje z zapałem do budowania nowych kościołów, oddając na ten cel krwawo zapracowany grosz. W samym pow. włodawskim zaprojektowano budowę sześciu świątyń. Najlepiej zrozumieją ten nastrój mieszkańcy naszych dzielnic kresowych, którzy również przeżyli długoletni okres ucisku wyznaniowego i narodowego.

Ruchliwe Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego, którego staraniem odbyły się zjazdy przyrodników i filologów, urządza w pierwszych dniach maja zjazd wychowawców; program obrad obejmuje szereg niezmiernie ważnych zagadnień, jak wewnętrzny ustrój życia szkolnego, stosunek otoczenia do sprawy wychowania młodzieży, rodzina i szkoła i t. p., dla tego też wywołują one duże zainteresowanie.

Znowu kursują pogłoski o zniesieniu stanu wojennego w różnych okręgach państwa. Sprawa ta najbardziej może interesuje Królestwo, w którym stan wojenny trwa od szeregu miesięcy. Lecz związane z tem represye bynajmniej się nie zmniejszyły w ostatnim czasie: przeciwnie, słyszymy o coraz liczniejszych aresztowaniach, a liczba wyroków sądów polowych również szybko wzrasta. Więzienia są przepełnione. **Zastępca.**

Przegląd polityczny.

(Zjazd Króla angielskiego z włoskim w Gaëta. — Przesilenie gabinetowe w Belgii. — Dymisya ministerstwa Smet de Naeyer.—Manifest socyalistów francuskich przeciw p. Clemenceau).

Po Cartagenie i Atenach nastąpił zjazd monarchów Anglii i Włoch w tyrreńskiej zatoce w porcie Gaëta. Król Edward angielski odbywa podróże po morzu Śródziemnem, a po wciągnięciu Portugalii i Hiszpanii w ścisłe przymierze z Anglią, następuje ważna konferencya z królem włoskim w Gaëta. Król Wiktor Emanuel powraca właśnie z politycznej wycieczki do Aten, gdzie dla dalekich celów polityki zagranicznej Włoch na Bałkanie zyskał sprzymierzeńca w Grecyi i tym sposobem wzmacnia stanowisko Włoch na półwyspie Bałkańskim. Od Francyi do Grecyi sięgają dziś nici przymierza państw zachodnio - południowo - europejskich, obejmują związek najpotężniejszych państw morskich, do którego przyłączają się wszystkie drobniejsze mocarstwa. Anglia, Francya, Portugalia i Hiszpania tworzą na zachodzie Europy silny związek przeciwniemiecki, do tego przyłączają się na południu Włochy, Grecya, Serbia i Czarnogórze, tworząc związek anty - austryacki: tym sposobem Niemcy nietylko są izolowane, lecz otoczone pierścieniem, który się coraz bardziej zacieśnia.

Wobec tych faktów, dokonywujących się w naszych oczach, trudno się oprzeć przypuszczeniu, że przed konferencyą pokojową w Haadze zawiązują się nowe systematy aliansów politycznych w Europie. Nasuwa się pytanie, czy stoimy przed nowymi wypadkami politycznymi? Czy polityka angielska przypadkowo wchodzi na drogę aliansów wszystkich państw śródziemnomorskich? a zarazem drugie pytanie: przeciw komu zwraca się ta dyplomatyczna mobilizacya Europy?

Nie ulega wątpliwości, że na pytanie to jedna tylko może być odpowiedź: przeciw Niemcom.

O trójprzymierzu można po konferencyi w Gaëta mówić, jako o wspomnieniu historycznem. Włochy, które zdawna pozwalały sobie na odrębną poza trójprzymierzem politykę, obecnie niedwuznacznie zwracają się przeciw Austryi i łącząc się z Francyą i Anglią, zajmują zupełnie otwarcie stanowisko po za trójprzymierzem. Niema już trójprzymierza, jest tylko związek Niemiec z Austryą albo hegemonia polityczna Niemiec w Austryi. Niepodobna się oprzeć wrażeniu, że przeciw Niemcom gotuje się liga europejska, a należy jedynie ubolewać, że Austrya pozostaje jeszcze nadal w sojuszu z państwem, przeciw któremu zwrócone są wszystkie siły Europy. W tem odosobnieniu Niemcy czują tem większą potrzebę zbrojeń i dlatego na propozycyę angielską ograniczenia zbrojeń nietylko nie przystają, lecz podwyższeniem dotychczasowego budżetu wojennego odpowiadają. Na czele koalicyi antyniemieckiej staje otwarcie król Edward, którego świat nauczył się cenić jako najsprawiedliwszego i pełnego taktu monarchę. Muszą być głębsze powody tej gorączkowej akcyi antyniemieckiej, skoro król Edward szykuje z takim pośpiechem i z taką demonstracyą ligę antyniemiecką.

W Berlinie boleśnie odczuto zachowanie się Anglii, ale mimo całego tłumionego gniewu starają się zachować zimną krew i przyjmują podróże króla angielskiego, jako zwykły objaw kurtuazyi politycznej.

W Rzymie zbiegają się obecnie nici polityki bałkańskiej, w przyszłym miesiącu spodziewają się tam przybycia króla serbskiego, Piotra, z którym dwór włoski bliższe nawiązał stosunki. A że Czarnogórze związane jest rodzinnymi stosunkami z panującym domem we Włoszech, przeto wpływ Włoch na Bałkanach po ujęciu Grecyi wzrósł i spotężniał.

Od roku następują jeden po drugim fakta dowodzące, że Anglia konsekwentnie dąży do odosobnienia Niemiec i złamania ich wpływu w Europie.

Entente anglo-francuskie, przymierze z Portugalią, małżeństwo króla Alfonsa z księżniczką angielską Ena Battenberską, przyjaźń Anglii z Hiszpanią, zjazd w Cartagenie, a dziś *entrevue* w Gaëta, oto szereg faktów na wytkniętej drodze polityki antyniemieckiej.

*

W Belgii wybuchło przesilenie gabinetowe. Rząd wniósł był do parlamentu projekt ustawy o ograniczeniu pracy górników w kopalniach. Na wniosek posła Beernaerta izba uchwaliła poprawkę do projektu rządowego niezmiernej doniosłości społecznej, mianowicie uchwaliła ośmiogodzinny dzień pracy. Wskutek tej uchwały gabinet p. Smet de Naeyer przedłożył dymisyę całego gabinetu. Na to król Leopold uciekł się do niezwykłego środka i chcąc załagodzić konflikt między izbą a gabinetem rozporządzeniem króleskiem, datowanem z Villefranche, gdzie król obecnie bawi, cofnął przedłożenie rządowe o ograniczeniu pracy górników i tym sposobem pozbawił górników rezultatów uchwały z d. 11 kwietnia izby. Wytworzyło to niezmierne powikłanie w polityce wewnętrznej Belgii. Rozpoczęły się protesty, mityngi robotnicze, na których zapadały bardzo radykalne u-

chwały i odzywały się głosy oburzenia na króla. Socyaliści belgijscy urządzili głosowanie powszechne w kopalniach i na 32.000 głosujących oświadczyło się 31.000 głosów za ośmiogodzinnym dniem pracy, a tylko 400 przeciw. Dzienniki opozycyjne w Brukselli uważają ten akt królewski cofnięcia wniesionego przedłożenia rządowego i uchwalonej przez parlament ustawy za akt gwałtu i głośno piszą o zamachu stanu ze strony króla Leopolda. Wszystkie te objawy zaostrzyły obecne przesilenie w Belgii, którego rozwiązanie oczekiwane jest w najbliższych dniach.

Ministerstwo p. Clemenceau i trzech socyalistów doczekało się najostrzejszych ataków ze strony robotników we Francyi. Zatarg rządu z syndykatami robotniczymi i z syndykatami urzędników i nauczycieli, doprowadził do otwartej wojny, wypowiedzianej rządowi p. Clemenceau.

Dzisiejszy stan rzeczy jest dla gabinetu radykalno-socyalistycznego wskazówką, że nie posiada wcale zaufania u Francyi ani u stronnictw umiarkowanych, ani u żywiołów radykalnych. W dzienniku urzędowej socyalnej demokracyi francuskiej, w Humanité p. Jaurès'a, pojawił się urzędowy manifest stronnictwa socyalno-demokratycznego, wyrażający naganę rządowi p. Clemenceau-Briand-Viviani. Interesujący ten akt powiada:

„Rząd, który udawał, że reprezentuje *maximum* republikanizmu, nieco działaniem swem dowiódł, że w burżuazyjnej rzeczypospolitej wolność zapewnioną jest tylko kapitalistycznej burżuazyi. Robotnicy są ciemiężeni. Tak samo urzędnicy krępowani są przez rząd w swej swobodzie tworzenia związków zawodowych.

Złamanie wolności koalicyi urzędników jest zarazem złamaniem prawa o syndykatach z r. 1884. Ażeby zatrzymać ruch stowarzyszeń zawodowych, syndykackich, rząd sam utraca związki, dozwolone przez ustawę burżuazyjną, posługuje się wybiegami obłudnymi i pod pozorem ścigania podpisanych na plakatowanym liście otwartym do p. Clemenceau związków wypowiada wojnę wolności słowa i wpada w szał, ścigający każdą wolną opnię. O obecnie ściga rząd urzędników państwowych.

Wyjdzie to jednak na korzyść stronnictwu socyalno demokratycznemu. Rezultatem bowiem dzisiejszych prześladowań będzie, że urzędnicy i nauczyciele przekonają się sami, że nie mają co robić w burżuazyi, że w interesie własnym i w obronie swej wolności muszą zorganizować i przejść do stronnictwa socyalno-demokratycznego. Wtedy bowiem na gruncie walki politycznej, wspólnie z proletaryatem prowadzonej przeciw burżuazyi kapitalistycznej, będą mogli zdobyć swe słuszne prawa". W takim tonie przemawia obecnie dawny sprzymierzeniec gabinetu, w którym zasiadają szefowie partyi socyalistycznej, pp. Briand i Viviani, i któremu przewodniczy arcyradykał, p. Clemenceau. Nie dziw, że we Francyi zaprowadzają dziś powszechnie wybuch rewolucyi społecznej, pod którą rząd sam grunt przygotowywa.

W.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Skutki anarchii. „Warsz. Dniewnik" donosi, że przedsiębiorcy robót budowlanych, znający warunki budownictwa w Petersburgu i Moskwie, przyszli do wniosku, iż obecnie budowa domu w Warszawie kosztować będzie dwa razy drożej, aniżeli w stolicach Rosyi, przyczem roboty budowlane, które przedtem można było wykończyć w ciągu jednego sezonu, teraz, z powodu skrócenia dnia roboczego, z trudnością będzie można doprowadzić do końca w ciągu lat dwóch, i to o tyle jeszcze, o ile nie będzie ulegać przerwie z powodu strajków.

Wogóle, robotnicy tutejsi zdobyli sobie, pod wpływem teroru socyalistycznego, taką podwyżkę płacy zarobkowej i skrócenie dnia roboczego, jak nigdzie w państwie. Przeciętnie zarobki robotników tutejszych przewyższają o 50 do 70% zarobki robotników rosyjskich.

Przedtem straszono nas najściem Chińczyków, ofiarowujących ręce robotnicze po niesłychanie nizkiej cenie. Teraz czynnikiem normowania cen może być współzawodnik i bliższy i groźniejszy.

Świętopietrze. O zezwoleniu Najwyższem na zbieranie świętopietrza otrzymali zawiadomienie okólnikowe gubernatorowie w Królestwie Polskiem. Ofiary, adresowane na imię Papieża, na mocy przepisów o wyznaniach cudzoziemskich, mają być odsyłane za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych.

„Za Warszawę". W Nrze 69 „Russkiego inwalida" z r. b. ogłoszono Cesarski rozkaz do władz wojskowych, nadający za zasługi bojowe napisy na czapkach: 5 bateryi 9 brygady artyleryi pieszej z napisem: „Za Warszawę 25 i 26 sierpnia roku 1831 i za Sihejan roku 1904", oraz bateryom 4 i 5, 26 brygady artyleryi i 1 i 4, 31 brygady: „Za Warszawę 25 i 26 sierpnia r. 1831 i za wojnę z Japonią roku 1904 i 1905".

Litwa.

Praca kulturalna. Korespondent warszawskiego „Słowa" pisze:

Prądy kulturalne przenikają coraz głębiej wsie litewskie i białoruskie. W pierwszych księża i patryoci litewscy starają się głównie rozbudzać poczucie narodowości litewskiej i niechęć do wszystkiego, co polskie, — w drugich, pomimo wysiłków duchowieństwa prawosławnego i biurokracyi, lud wyższą kulturę uznaje tylko w języku polskim i dąży do zaszczepienia jej młodszemu pokoleniu. W ostatnich czasach w powiatach o ludności białoruskiej, zwłaszcza w pow. wilejskim, włościanie na własną rękę stworzyli sporo szkółek, wynajmując nauczycieli z warunkiem uczenia dzieci po polsku. Na te gniazdka elementarnej oświaty napadła już, jak szarańcza, policya, skierowana przez zaniepokojone tym objawem organa rusyfikacyjne.

Za kordonem.

Uniwersytet ruski we Lwowie. Ogłoszono memoryał naukowego Towarzystwa im. Szewczenki, przedłożony przez deputacyę ruską ministrom wiedeńskim. Memoryał ten kończy się następującym zwrotem:

„Ze swej strony naukowe Tow. im. Szewczenki może zapewnić wysoki rząd, że utworzenie samoistnego ruskiego uniwersytetu we Lwowie nie napotka na żadne trudności naukowego charakteru. Mając dokładną ewidencyę naukowego ruskiego ruchu, naukowe Tow. im. Szewczenki może z całą stanowczością oświadczyć, że przy założeniu samoistnego uniwersytetu ruskiego przeważna większość katedr już teraz może być obsadzona naukowo ukwalifikowanemi ruskiemi siłami kraju i zagranicy, a tylko drobna mniejszość musiałaby być zastąpiona suplenturami, i to na dwa lub trzy lata tylko".

Insygnia arcybiskupie po ś. p. ks. Stablewskim. Insygnia arcybiskupie zmarłego prymasa polskiego nabył złotnik i jubiler berliński i wystawił je w swym sklepie na sprzedaż za cenę 12,000 mk.

Jest to krzyż na piersi z łańcuchami, sygnet biskupi i drugi jeszcze sygnet ze szmaragdem i brylantami.

Prasa poznańska wyraża najwyższe oburzenie, że pamiątki te może po ostatnim arcybiskupie poznańskim Polaku, wystawione są na sprzedaż u innowiercy i nie szczędzi wycieczek pod adresem spadkobierców, nazywając sprzedaż tych pamiątek nietylko brakiem pietyzmu dla zmarłego, ale i profanacyą relikwii, które całowali nietylko ci, którzy w zmarłym arcybiskupie czcili dostojnika kościoła, ale i ci, którzy go szanowali, jako Prymasa Polski.

Wycieczki przeciwko rodzinie arcybiskupa „mają być" jednak nieuzasadnione, bo „rzekomo" właścicielem tych pamiątek miał być kościół św. Floryana w Jeżycach pod Poznaniem i tenże je sprzedał Niemcowi.

Strajk szkolny. „Germania" katolicka podaje następujące szczegóły z dziejów pruskiej polityki szkolnej, która wywołała strajk dzieci poznańskich.

„Dla znawców stosunków, sprawa jest jasna. Przed niespełna pięciu laty polecono nauczycielom zbadać pochodzenie poszczególnych uczniów. Zaraz potem nakazano nauczycielom urządzić osobne oddziały niemieckie, z niemiecką nauką religii dla tych dzieci z polskiem nazwiskiem, których matki miały nieco z niemiecka brzmiące nazwiska. Czy taka matka umiała po niemiecku, o to nie pytano; dzieci takie stały się odrazu niemieckiemi, a jakie byłyby następstwa dla nauczycieli, którzyby jakieś w tej mierze kwestye podnosili, tego chyba nie potrzeba tłómaczyć. Prawie wszędzie, zrazu powoli i rzadko, potem częściej i szybciej, wyrastały nowe „roślinki" niemieckie, jak grzyby po deszczu. Odrazu znalazło się w Poznańskiem mnóstwo Niemców-dzieci, a wszystkie musiały—przynajmniej na papierze—umieć po niemiecku. Na zasadzie takich dokumentów zadeklarowali panowie radcowie szkolni wprowadzenie do szkoły wykładu religii w języku niemieckim. *Ostmarkcuzulagi* (specyalne gratyfikacye dla urzędników w prowincyach kresowych), które, jak wiadomo, udzielane są nauczycielom za germanizacyę skuteczną, dokonały reszty".

Z prasy rosyjskiej.

„Słowo" zamieszcza wywiad u prof. Martensa z powodu listu jego do „Times'a" londyńskiego, w którym to liście prof. M. przeszedł do wniosku, iż rozwiązanie Dumy jest konieczne.

«P. Martens oświadczył — pisze «Słowo».—że w liście swym, którego tekstu jeszcze nie otrzymano w Petersburgu, nie nastaje on bynajmniej na rozwiązanie Dumy za jaką bądź cenę, lecz tylko analizuje sytuacyę obecną: wnioski, do jakich on w tej sprawie przyszedł, są, jego zdaniem osobistem, które on uważał za potrzebne podać do wiadomości w «Times'ie» dla wyświetlenia obecnego stanu politycznego Rosyi.

Zdaniem Martensa, intelektualny poziom Dumy jest bardzo nizki: tylko 120 posłów posiada wyższe wykształcenie, poza tem interes partyjny przeważa u nich nad interesem państwowym.

Wobec tego w Dumie powinien być utworzony ośrodek, który mógłby nią kierować zgodnie z widokami rządu, lecz w praktyce wytworzenie podobnego ośrodka napotyka na cały szereg trudności wskutek rozłamu, panującego w Dumie i braku wpływowych przywódców, z którymi mógłby traktować rząd.

Tylko w tym wypadku, jeśli przeszkody te nie dadzą się przezwyciężyć, p. Martens uważa rozwiązanie Dumy za nieuniknione. Rozwiązanie to nie powinno być jednak rozumiane przez naród jako powrót do przeszłości: manifest 17 października nie może być wykreślony z historyi rosyjskiej, lecz ordynacya wyborcza powinna być zmieniona w ten sposób, ażeby do Dumy mogli naprawdę trafić najlepsze jednostki.

Takie jest zdanie p. Martensa».

Zdaniem „Słowa", obecne wystąpienie p. M. nie znajdzie uznania za granicą. Gazeta nie podziela pesymistycznych poglądów na wartość obecnej Dumy. „Słowo" zgadza się na to, że intelektualny poziom drugiej Dumy jest niższy, niż pierwszy, lecz za to jest ona bardziej spokojną i zdradza większą chęć do pracy.

«Ludność, szukająca wyjścia z obecnego męczącego kryzysu w pokojowej pracy reformacyjnej, nadaje drugiej Dumie pewien charakterystyczny odcień.

I rząd powinien wyzyskać ten nastrój. Jeśli Duma będzie pracować w dalszym ciągu, wytworzy się w niej pokojowe centrum konstytucyjne.

Rozwiązanie Dumy może pociągnąć skutki fatalne nietylko dla wolności rosyjskiej, lecz i dla kultury całego kraju».

Zdaniem „Towariszcza", list Martensa zasługuje na wielką uwagę.

«Że gabinet, który otrzymał władzę po rozpędzeniu pierwszej Dumy, szuka tylko stosownego pretekstu dla rozpędzenia drugiej, — o tem nikt nie wątpił. Fakt nie jest nowy, nową jest tylko ta forma, którą on przyjął. Dotychczas biurokracya rosyjska reklamowała siebie wobec Europy jako obrońcę istniejącego porządku rzeczy. Teraz przez usta jednego z ludzi, obdarzonych jej zaufaniem, oświadcza ona, że zamach stanu jest dla niej tylko kwestyą czasu. Jeśli gabinet nie oświadczy niezwłocznie, że niema nic wspólnego z wypowiedzianymi przez Martensa poglądami, opinia publiczna Europy wyprowadzi z owego listu właśnie ten, a nie inny wniosek.

Przypadek zrządził, że w tym samym czasie w innem piśmie londyńskiem ukazał się telegram, z którego dowiadujemy się, że pierwszy minister czeka z rozwiązaniem Dumy tylko tej chwili, kiedy opinia publiczna w Rosyi i zagranicą zwróci się przeciwko Dumie».

«Niezależnie od tego, czy ministerstwo zechce czekać tej chwili, czy też przyspieszy rozwiązanie Dumy—dodaje «Towariszcz» —pamiętać należy, że doświadczenia podobne nie mogą trwać bez końca i prędzej, czy później, muszą otworzyć oczy wszystkim i wywołać takie wstrząśnienia, których skutków nie sposób jest dziś przewidzieć».

(z).

Z życia prowincyi.

Korzec *(Wołyń), w kwietniu 1907 r.*

Otwarcie szkółki polskiej. Przebieg uroczystości. — Podpalacz. — Wiosna. — Przeprawa przez Kurczyk. — Zapowiedź oświetlenia elektrycznego.

Dnia 29 marca r. b. odbyło się poświęcenie i otwarcie szkoły początkowej polskiej dla katolików. Szkoła jest zatwierdzona przez ministeryum oświaty.

Przebieg uroczystości otwarcia był następujący:

O godzinie 10-ej rano odbyła się solenna Msza św. na intencyę uczącej się młodzieży, jak również inicyatorki i właścicielki szkoły, panny Zofii Endrukajtis. Miejscowy proboszcz w treściwych i ciepłych słowach przemówił do zebranych o doniosłości dziś rozpoczętego wielkiego dzieła, niezbędnej potrzebie nauki i o wielkiem a trudnem zadaniu kierownictwa i kształcenia umysłowego i duchowego młodocianych dusz i serc! Następnie udzielił specyalnego błogosławieństwa Ojca św., danego dla właścicielki szkoły i wszystkiej uczącej się młodzieży w tej szkole.

Wszyscy obecni byli wzruszeni uroczystością chwili, a czysta łza dumy i szczęścia spłynęła po poważnem obliczu matki p. Endrukajtis. My zaś dodamy: „oby nieszczęśliwa ziemia nasza więcej wydawała takich stosunkowo młodziuchnych a dzielnych, z żelaznym hartem duszy i serca panien-Polek".

Po Mszy odśpiewano „Litanię do Najświętszej Panny", Tej naszej Matki i Opiekunki, następnie z piersi wszystkich obecnych popłynęła cicha a rzewna pieśń: „Pod Twoją obronę..."

Po ukończonem nabożeństwie odbyło się poświęcenie gmachu szkolnego, gdzie p. E. od wszystkich obecnych odebrała jak najserdeczniejsze życzenia powodzenia i świetnej przyszłości szkoły.

Pracy, kosztów i trudów było bardzo wiele: nim wszystko stanęło we właściwym porządku, ale za to, bodaj czy to nie pierwsza szkoła polska z takiemi prawami na Wołyniu. W szkole otworzono tymczasem dwie klasy. Opłata za naukę stosunkowo bardzo mała, bo 1 rb. 50 kop. miesięcznie.

Niestety, jest wiele u nas i takich biedaków, którzy pragną nauki, ale i tak małej nawet sumki zapłacić nie mogą — cieszy nas tylko to, że są znowu tacy dobrodzieje, którzy niosą pomoc tym biedakom i opłacają wpisowe. Oby takich zacnych ludzi znalazło się więcej!

W tych dniach zdarzył się u nas w Korcu następujący wypadek. Włościanin, dość zamożny gospodarz, dobrze zaasekurowawszy swe stare i niewiele warte budynki, postanowił je spalić. Powynosił więc z nich droższe sprzęty i narzędzia gospodarcze, a dla lepszego zatarcia śladów przestępstwa, poszedł do przylegającej szopy włościanina, swego sąsiada i podpalił ją wewnątrz. Na szczęście było jeszcze dość wcześnie, ludzie zobaczyli ogień i szybko, w samem początku jeszcze ugasili pożar i zapobiegli nieszczęściu.

Sprawca zbrodni został ujęty i oddany w ręce sprawiedliwości.

W Korcu i okolicach jego śniegi już prawie zginęły, ale prawdziwie wiosennych, pięknych dni nie mieliśmy jeszcze. Wody jakoś miały wzgląd na mieszkańców pobrzeża i nie były tak wielkie: jakich się oczekiwało. Mieliśmy tylko strach i niewygodę z racyi budowy nowego mostu, a mianowicie: rzeka Kurczyk, przepływająca przez środek miasteczka, wezbrała i rozlała szeroko, most, łączący obie części miasta, rozebrany; nowego zaś wykończono zaledwie szkielet; czasowy most do przejazdu jest w zwykłym nawet czasie prawie tuż nad powierzchnią wody — tak nizki, że pierwszego dnia rozlewu był już pod wodą. Urządzono niby czasowy prom, który, krótko mówiąc, zupełnie był na nic i nie funkcyonował prawie, a jeśli i przewoził (rozumie się z przeszkodami, jak: pęknięcie liny, zawadzenie o pale, siadanie na palach i t. p.), to potrzebował na tę peregrynacyę od 1 — 2 godz. Przechodnie więc piesi przechodzili po rusztowaniu budującego się mostu, a rusztowanie to było na krawędzi mostu i składało się z 4 — 5 desek, bez poręczy nawet i źle umocowanych, na wysokości kilku sążni, gdzie w dole ryczy i szaleje rozhukany żywioł! Trzeba mieć bardzo silne nerwy, aby podobny karkołomny spacer nie spowodował zawrotu głowy.

To też w czasie wielkiej wody nie obeszło się bez kilku zimnych kąpieli, które jednak nie zostawiły, oprócz strachu, żadnych złych skutków po sobie.

Podobno jacyś przedsiębiorcy starają się o pozwolenie oświetlenia naszego miasteczka i mieszkań elektrycznością—byłby to jeszcze jeden krok naprzód.

Wołyniak.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Berszada na Podolu.** Niezwykły wypadek zdarzył się w naszej okolicy: zamieszkały w Ujściu p. Zieliński 83-letni staruszek, wyszedł z domu dnia 2 b. m. piechotą na stacyę Ujście, odległą o 2 wiorsty od wsi, chcąc koleją dostać się do Berszady. P. Z. jak to zwykł był czynić wybrał krótszą drogę na przełaj przez pola. Na drugi dzień po wyjściu p. Z. z domu, oficyalista fabryczny jadący przypadkowo po tejże drodze, znalazł go nieżywego przy słupku granicznym o kilkaset kroków od stacyi. Futro i kalosze zmarłego leżały opodal, on zaś przyczołgał się, jak wskazują ślady, do słupka i skończył życie. Wielkie wrażenie wywołuje fakt, iż dróżnik kolejowy słyszał czyjeś jęki i wołania o pomoc, przez całą noc i kilka godzin zrana, ale ani on nie spieszył z pomocą, ani nikogo na stacyi o tem nie zawiadomił, gdyż, jak się teraz tłómaczy, myślał, że to krzyczy ktoś pijany. Nieszczęśliwy p. Z. nie mogąc dowołać się pomocy skończył życie na słocie pod ulewnym deszczem i tak pozostawał jeszcze kilkanaście godzin po śmierci. Morderstwa ani rabunku przypuszczać nie można gdyż znaleziono przy nim pieniądze w kwocie 43 rb. i zegarek, brakło tylko brylantowego pierścionka, który zmarły zwykle nosił, ale ten prawdopodobnie zsunął się z palca, gdy się czołgał po błocie, znaleziony jednak nie został. Zmarły był osobistością znaną i szanowaną ogólnie. Przyczyną wypadku prawdopodobnie było: skleroza na jaką p. Z. był chory, osłabienie i wyjątkowo wysoki wzrost, chociaż odbywał jeszcze długie wycieczki piesze. Przed miesiącem p. Z. poślizgnąwszy się w ogrodzie upadł i nie mógł powstać o własnych siłach, jak i w ostatnim wypadku prawdopodobnie się stało.

Korab.

— **Tulczyn.** W okolicach Tulczyna rozeszły się w ostatnich dniach pogłoski o rozwiązaniu Dumy państwowej. Pogłoski te z szaloną szybkością obiegły wsie sąsiednie i ściągnęły na jarmark tłumy włościan. Skorzystał z tej okazyi działacz prawdziwie rosyjskich organizacyi; zaproponował dwóm chłop ze wsi Babijówki zwołać zebranie i postanowić na niem «sprowadzenie posłów gub. podolskiej, ponieważ tylko piją i nic nie robią». Włościanie, pomimo tego, zachowali się względem tych opowiadań dość niedowierzająco, jeden zaś z nich wyciągnął z zanadrza «Odeskija Nowosti» i zaczął głośno czytać sprawozdania z posiedzeń Dumy. Niefortunny mówca, widząc niechętny nastrój tłumu, wolał ratować się ucieczką.

Jak się rozkrzewia Związek narodu rosyjskiego. Do wsi Zarwańce, pow. winnickiego, przybyli związkowcy z Winnicy i zaczęli nakłaniać do przystąpienia do Związku, obiecując wzamian różne ulgi i między innemi, przysłanie sztandaru «od samego Cesarza», chociaż sztandar był rzeczywiście przywieziony (od Szabanowa z Winnicy), lecz włościanie wahali się pomimo tego. Wtedy dyakon Boriaczuk rozkazał urządzić przyjęcie z muzyką i na ten cel było wyasygnowane 60 rb. z funduszów cerkiewnych. Dla włościan kupiono «monopolki» i bułek, dla inteligencyi różnych zakąsek. Po przyjęciu chłopi zarwańscy zmiękli i zaczęli się zapisywać do Związku przy okrzykach «ura» i śpiewie «mnogolecia» na cześć założycieli. Pijatyka trwała dwa dni i zakończyła się zbieraniem pieniędzy na telegram do Cesarza. Zebrano 70 rb., ale gdzie się podziały te pieniądze niewiadomo.

— **Emigracya włościan podolskich.** W roku bieżącym daje się zauważyć wzmożony ruch emigracyjny wśród włościan podolskiej gubernii. Dotychczas z gub. podolskiej przesiedliło się do nadmorskiego, akmolińskiego, turgajskiego i zabajkalskiego okręgu, do kraju usuryjskiego i do gubernii: tomskiej, tobolskiej, irkuckiej, samarskiej i ufimskiej około 3,200 rodzin włościańskich czyli około 16,000 osób. Przesiedleńcy głównie skierowują się do nadmorskiego okręgu i do gub.: tamskiej, tobolskiej, jenisejskiej i irkuckiej. Najmniej przesiedlają się do ufimskiego i akmolińskiego okręgu. Największy ruch emigracyjny można zauważyć w powiatach: uszyckim, hajsyńskim i bracławskim, najmniej emigrują z bałckiego, olgopolskiego i latyczowskiego pow. «Kij. Goł.», z którego czerpiemy te dane zaznacza, że do okręgu nadmorskiego większość rodzin włościańskich przesiedla się wskutek tego, że wielu żołnierzy rezerwowych, którzy powrócili z Dalekiego Wschodu wybrali juz tam nadziały ziemi. Obecnie ruch emigracyjny ucichł, ponieważ większość przesiedleńców ma zamiar przepędzić Wielkanoc w stronach rodzinnych, a dopiero po świętach zlikwidują swoje interesa i wyruszą w świat. Równocześnie z wzrastającym ruchem emigracyjnym wzrosła również ilość wysyłanych przez gminy włościańskie posłów, w celu obejrzenia niezajętych gruntów w wyżej wymienionych okolicach.

— **Agitatorzy Związku narodu rosyjskiego** z zapałem pracują w miasteczkach i wsiach pow. lipowieckiego; namawiają włościan do zapisywania się do Związku, opowiadają przy tem różne niebywałe historye, jak np., że związkowcy nie płacą podatków, mogą popełniać rozmaite bezprawia, ograbiać Żydów i t. d. Pomimo, wszakże wszelkich tych złotych obietnic chłopi jakoś nie okazują chęci zapisywania się do Związku. Związkowcy, ze swej strony, są o tyle bezczelni, że opowiadają np., że policya powinna od nich zależeć; chcąc swe teorye w czyn wprowadzić jeden z nich zaczął krzyczeć na uriadnika, co się oczywiście temu mocno nie podobało. Sprawa została wytoczona przed sędzią miejskim i obecnie mieszkańcy Lipowca oczekują rozstrzygnięcia pytania — kto zwycięży — «związkowiec» czy uriadnik?..

— **Próba ucieczki więźniów kryminalnych.** W nocy na dzień 2 kwietnia kryminalni przestępcy z 2-ej celi więzienia w Czerkasach próbowali uciec i w tym celu przekopali pod budynkiem tunel, prowadzący, poza dziedziniec więzienny. Jeden z więźniów Fursow, wydostał się nawet z tunelu, gdy spostrzegł go dyżurny żołnierz i zatrzymał.

— **W Radomyślu** otwarte zostało nareszcie drugie stowarzyszenie pożyczkowo-oszczędnościowe. Kapitał zakładowy tworzy się z udziałów 20-rublowych. *Maksimum* kredytu określono tym czasem na 100 rb. Udziałowcy odpowiadają w stosunku podwójnym do otwartego każdemu z nich kredytu.

W dniu 31 ub. m. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie, celem dokonania wyborów i omówienia spraw bieżących. Towarzystwo dotychczas liczy 100 członków.

— **Z pow. skwirskiego.** W tych dniach zaaresztowano tu włościanina M. Cyganienkę, u którego podczas rewizyi znaleziono kilka broszur soc.-demokratycznych. Aresztowanego osadzono w więzieniu w Skwirze.

— **Wypadek z parostatkiem.** Dnia 5-go kwietnia dążący do Kijowa parostatek osobowy «Moguczij» w odległości kilkunastu wiorst od Kijowa, wpadł na wysoki prawy brzeg i został do tego stopnia uszkodzony, że dalej płynąć nie mógł. Nazajutrz rano na miejsce wypadku sprowadzono drugi parostatek, który zabrał pasażerów, znajdujących się na uszkodzonym parostatku.

— **Napad zbrojny na pociąg.** Onegdaj zrana w pobliżu stacyi «Trepowka» kolei Południ.-Zachodn. na pociąg towarowy napadło kilku uzbrojonych ludzi w celu grabieży. Zerwawszy plomby i otworzywszy drzwi w jednym z wagonów poczęli wyrzucać ładunki. Konduktorzy spostrzegli rabusiów i zatrzymali pociąg, wtedy złoczyńcy strzelając z rewolwerów pouciekali.

— **Zamach samobójczy.** Dnia 6 kwietnia, w chwili gdy wchodził na stacyę «Biała-Cerkiew» pociąg pocztowy, rzucił się pod lokomotywę włościanin wsi Obuchowo, Iwan Hetman. Nieszczęśliwemu koła lokomotywy odcięły lewą rękę.

— **Śmierć pod pociągiem.** Wczoraj na stacyi «Bojarka» znaleziono na torze trup żołnierza rezerwy Ionuwa Kopiejkina, 35 lat, zabitego przez jeden z przechodzących pociągów.

— **Napad bandycki.** O godz. 2-ej w nocy na d. 28 marca, w Horodyszczach, pow. czerkaskiego — jak donosi «Kijewlanin» — do mieszkania wdowy po duchownym, A. Lewitskiej, wtargnęło przy pomocy wypiłowania drzwi 5-iu bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Związawszy p. Lewitską i kuzynkę jej, Mieleniecką, zabrali rzeczy na sumę rb. 300. P. Mieleniecka dobrze zapamiętała rysy dowódcy bandy, który najpierwszy wszedł do sypialni i, skierowawszy do p. M. rewolwer, zawołał: «Spokojnie, ani z miejsca! Mów, gdzie pieniądze?». Drugi rabuś szukał pieniędzy i rzeczy. Innych bandytów, którzy pilnowali wejścia i stali przy łóżkach, kobiety nie zapamiętały. Po upływie pół godziny rabusie się wynieśli, zapowiedziawszy, że w razie krzyku porżną je w kawałki. Późno w nocy p. Mielenieckiej udało się nareszcie rozwiązać sobie ręce, poczem uwolniła z więzów p. Lewitską. Rozbudziwszy służbę, która spała w kuchni i nic literalnie nie słyszała, kobiety zawiadomiły o zajściu syna p. Lewitskiej, miejscowego lekarza wiejskiego i policyę miejscową.

Mały fejleton.

—[:]—

W ciągu ostatnich lat czterdziestu pogrążeni byliśmy w przymusowej drzemce, która stała się oniemal regułą i wyjątków prawie nie znała.

Życie społeczne nie istniało...

Praca społeczna należała do czynów, przewidzianych przez kodeks karny i odpowiednie restrykcye i cyrkularze...

Dążenia i aspiracye społeczne musiały pozostawać w sferze myśli i marzeń niedościgłych.

Tak było w ciągu lat czterdziestu; w ciągu lat czterdziestu każdy z nas stał przy swoim warsztacie, pracował tylko dla siebie.

Czy ta drzemka mogła pozostać bez wpływu?...

Nie mogła.

Życie nasze obecne, całokształt naszych zarządzeń społecznych doby dzisiejszej i naszych czynów wykonawczych świadczy, że dźwigamy na barkach ciężar tego półstulecia, które wypełniły całe gniazda zarazków chorobotwórczych.

I nietylko zauważyć się daje zmniejszenie się instynktów społecznych i sprawności w wykonaniu.

I nietylko brak nam doświadczenia i wprawy, rzutkości czynu, bystrości w oryentowaniu się i energii stałej i pewnej...

Nam przedewszystkiem brak — wiedzy.

Myśmy zostali daleko poza życiem istotnem, my to życie niesłychanie złożone i pod wieloma względami wysubtelnione musimy dopędzać, musimy je nadrabiać i aklimatyzować, przystosowując do warunków i potrzeb miejscowych.

A do tego dobra wola nie wystarczy.

A do tego potrzebna jest odpowiednia wiedza, której my w znacznej mierze nie posiadamy, a którą nabyć bądź co bądź musimy: bo tylko idąc pewnym, świadomym dróg i celów krokiem, możemy dojść do tej mety, którą zakreśla nasz instynkt samozachowawczy i nasze społeczno-narodowe aspiracye.

Kilka uwag powyższych nasunął mi odczyt dzisiejszy...

Oświata poza szkolna należy u nas do kwestyi najbardziej palących, najbardziej żywotnych i w mechanizmie swego wykonania najbardziej nieznanych.

Dr Maryan Stępowski, redaktor „Przewodnika Oświatowego", organu tak pomyślnie rozwijającego się „Towarzystwa Szkoły Ludowej" w Galicyi, da nam dzisiaj szerokie i możliwie wyczerpujące wskazówki, co w tej kwestyi uczyniono u obcych i jak ona przedstawia się u nas.

Sądzę, że ze sposobności tej skorzystamy i że usiłowania kijowskiego Towarzystwa „Oświata", skierowane ku należytemu oświetleniu zagadnień naszej pracy kulturalnej nie pozostaną płonnemi.

Czarny Jegomość.

Ze sfer kościelnych.

„Polski Związek niewiast katolickich w Krakowie", jak się okazuje ze sprawozdania, obecnie złożonego, świetnie się rozwija. Celem Związku jest dopomagać członkom do gruntownego obznajomienia się z obecnymi prądami i potrzebami społecznemi, oczywiście, na tle stosunków miejscowych przedewszystkiem. Powtóre, ma Związek łączyć kobiety polskie do wspólnej pracy nad społecznem odrodzeniem kraju na podstawie zasad katolickich.

Ważną rolę spełnia sekcya pedagogiczna, która założyła biuro informacyjne pouczające, zwłaszcza przyjezdnych o warunkach i źródłach studyów kobiecych w Krakowie. Dla zakordonowych zwłaszcza matek biuro informacyjne jest instytucyą ważną. Prócz tego powstał internat dla kobiet, uczących się w Krakowie. Wobec panującej drożyzny zadaniem internatu jest zapewnienie uboższym studentkom taniego utrzymania.

Towarzystwo prowadzi tanie kuchnie (wydano w r. 1906 103,317 obiadów, niezliczoną ilość herbat, bułek, chleba itd.), biuro pośrednictwa pracy, szkoły dla analfabetów, ambulatoryum dla chorych; posiada gospodę dla dziewcząt, przyjeżdżających na służbę. Przy każdym pociągu na dworcu krakowskim i na Zwierzyńcu znajdują się dziewczęta z opaskami Stowarzyszenia na ramieniu, które zabierają do gospody przyjeżdżające na służbę kobiety.

Wolność stowarzyszenia w praktyce. Ks. Aleksander Brzeziński z parafii tuszyńskiej pod Łodzią, zaczął zakładać po wsiach spółki włościańskie. Ponieważ nie było nigdzie stosownego miejsca dla wspólnych obrad, ks. B. wynajął przy kościele mieszkanie, gdzie członkowie stowarzyszenia, pod wezwaniem „Żywego Różańca", czytali książki i gazety, urządzali pogadanki itp. Wkrótce zawitał do Tuszyna naczelnik straży ziemskiej, niejaki p. Makowski, który skonfiskował znajdujące się w czytelni książki i portret Poniatowskiego, na księdza zaś nałożył 50 rb. kary. Ks. B. kary tej uiścić nie chciał, spisano mu więc rzeczy i w lutym urządzono licytacyę. Ponieważ jednak nie można było znaleźć amatora na kupno rzeczy księdza, więc zwrócono je księdzu, sprawę zaś skierowano na drogę sądową.

Żądanie władz. Ministeryum zażądało od ks. biskupa kalisko-kujawskiego usunięcia ks. Jana Żaka ze stanowiska proboszcza parafii Poczesna w powiecie częstochowskim.

Centrum a Polacy. Zaproponowano z pewnej poważnej strony kompromis partyi centrowej z Polakami. Zjednoczenie górnośląskich księży centrowych, na którego czele stoi nieprzychylny Polakom ks. Głowatzky, oświadczyło się jednak stanowczo przeciwko takiemu kompromisowi. Organ kardynała Koppa, „Schlesische Volksztg", jest wielce z tej decyzyi zadowolony.

Organizacye katolickie w Niemczech. Mimo ucisku pruskiego i niewyraźnego stanowiska katolików niemieckich, zarażonych w wielkiej części niekatolickim hakatyzmem, musimy podziwiać potężną organizacyę katolicką w Niemczech. Weźmy np. taki „Volksverein"! Wedle ogłoszonego sprawozdania z ubiegłego roku, liczyło to zrzeszenie z dniem 1 stycznia 1907 r. członków 542,139; nabytek w porównaniu z poprzednim rokiem o 50,000 członków. Wraz z rozwojem liczebnym nastąpił także niebywały rozwój życia: „Volksvereinu". Do wydawanej przez to stowarzyszenie biblioteki apologetycznej i społecznej, przebywa obecnie „biblioteka ludowa". Liczba rozrzuconych pism ulotnych dosięgła z początkiem b. r. okrągłych *7 milionów*, złożonych z rozpraw apologetycznych i socyalno-politycznych a napisanych przez członków „Volksvereinu". Potrzebie wykształcenia młodzieży rzemieślniczej zaradzono przez urządzenie kursów rzemieślniczych, nader licznie uczęszczanych. W Niemczech nie szczędzą pracy i ofiar dla tego rodzaju organizacyi.

Konsystorz papieski odbędzie się dn. 15-go kwietnia.

Abisynia i Watykan. Francuski zakonnik, O. Bernard Maria, doręczył niedawno w sposób nader uroczysty Piusowi X odznakę abisyńską, przesłaną przez Menelika, order „Gwiazdy Etyopii", wraz z listem, w którym czarny władca obiecuje, w odpowiedzi na własnoręczny list Ojca św., protekcyę dla katolicyzmu w swojem państwie. Jak wiadomo, żaden Papież nie przyjmuje orderów; zrobiono jednak wyjątek dla tego afrykańskiego „cesarza", nieświadomego rzeczy, a okazującego najlepsze chęci wobec „Ojca wszystkich chrześcijan", jak się w liście wyraża.

Kongres. W Wiedniu odbył się pierwszy austryacki kongres opieki nad młodzieżą. Wziął w nim udział rząd, który zapowiedział reformę w najbliższym czasie w zakresie opieki nad młodzieżą, mianowicie: dopuszczenie kobiet do sprawowania sądowej opieki, zaprowadzenie rad opiekuńczych dla małoletnich, reformę karnego prawodawstwa dla młodzieży i organizacye prawnej opieki nad wychowaniem młodzieży i t. p.

W ciągu kilkudniowych obrad wiedeńskiego wiecu ujawniła się przewaga żywiołów zachowawczo-chrześcijańskich.

W sprawie odebrania kościoła. Parafianie kupińscy czynią zabiegi celem odebrania swego kościoła, obecnie zamienionego na cerkiew prawosławną. Trzeba podziwiać wytrwałość i ofiarność katolików kupińskich w tak trudnej sprawie. P. Antoni Ruwiński, włościanin, jest delegowany przez parafian do Petersburga dla oddania prośby na Najwyższe Imię, jednocześnie dla poczynienia dalszych starań przez posłów katolików z gubernii podolskich, zasiadających w Dumie państwowej.

KRONIKA.

— **Rekolekcye w kościele parafialnym** odbywać się będą w ciągu bieżącego tygodnia z zachowaniem następującego porządku:

Dziś, w niedzielę, o godzinie 10 i pół rano—pierwsze kazanie, o godzinie 12 i pół po południu (po sumie) — drugie kazanie, o godzinie 5 i pół wieczorem po nabożeństwie „Gorzkie żale"—trzecie kazanie.

W poniedziałek, wtorek i środę—o godzinie 10 rano—uroczysta wotywa z Suplikacyami; o godzinie 6 i pół wieczorem — pierwsze kazanie, o godzinie 7 i pół do 8 wieczorem—wieczorne nabożeństwo, o godzinie 8 wieczorem—drugie kazanie.

W czwartek, piątek i sobotę— słuchanie spowiedzi św. w ciągu dnia całego.

W niedzielę (15 kwietnia) o g. 8 rano—uroczysta wotywa, podczas której kazanie o godz. 8 i pół i ogólna komunia św. Zakończenie Rekolekcyi.

— **Odczyt d-ra Maryana Stępowskiego** rozpocznie się dziś *punktualnie o g. 6 wieczorem.* Bilety od godz. 11-ej rano nabywać można w lokalu Towarzystwa Gimnastycznego.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku nr 10 tygodnika ludowego, p. n. „Lud Boży" i zawiera artykuły następujące: Mieliśmy przykłady we dworach i pałacach; W krainie naszej (wiersz M. Aryon'a); Przeczytajcie! Wiosenka (wiersz Konopnickiej); Dalszy ciąg opowiadań z przeszłości (dokończenie opowiadania o Bolesławie Chrobrym); Włościańskie gospodarstwo futorowe; Listy z prowincyi i in.

— **W sprawie przeniesienia do Warszawy okręgowego komitetu kolejowego do przewozu ładunków.** Wskutek pogłosek o przeniesieniu z Kijowa do Warszawy okręgowego komitetu kolejowego w sprawie uregulowania przewozu kolejami ładunków, kijowski komitet gubernialny do spraw ziemskich posłał wczoraj do ministra spraw wewnętrznych telegram z prośbą o pozostawienie komitetu w Kijowie nadal. Takiż sam telegram posłali w tych dniach do ministrów komunikacyi, handlu i przemysłu przedstawiciele miasta Kijowa, cukrowników, komitetów giełdowych i stowarzyszeń rolniczych kraju Południowo-Zachodniego. Dla przeprowadzenia tej sprawy została delegowaną do Petersburga komisya, w której od miasta Kijowa przyjął udział inżynier Demczenko, a od cukrowników p. Fiszman.

— **Z kolei.** W niektórych warsztatach kolejowych wynikły nieporozumienia z powodu samowolnego rozporządzenia naczelników warsztatów, dotyczącego zmiany porządku oszacowania i opłaty robót. W celu uniknięcia takich nieporozumień w przyszłości, ministerstwo komunikacyi wydało okólnik rozkazujący, żeby w przyszłości podobne zmiany nie były wprowadzane w życie inaczej, jak z wiedzą i za pozwoleniem naczelników kolei.

— W zarządzie kolei Połud.-Zachod. otrzymano z Petersburga telegram o przychylnej decyzyi ministra komunikacyi w sprawie wydawania kolejarzom długoterminowych pożyczek na nabywanie gruntów i budowę domów mieszkalnych na gruntach kolejowych na linii Kowelskiej.

— **Zamiast zesłania.** Były uczeń I-go gimnazyum kijowskiego, Sergiusz Kowalski, otrzymał pozwolenie wyjechania zamiast na 3 lata do gub. astrachańskiej, na ten sam przeciąg czasu zagranicę.

— **Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia p. gubernatora, zecerzy z drukarni Jakowlewa: Nikołajew, Waszczenko, Kossulin i Sliszkiewicz skazani zostali za przekroczenie obowiązujących rozporządzeń generał-gubernatora z d. 24 czerwca 1906 r. na 1 miesiąc aresztu policyjnego.

— **„Po padolsku".** „Porządki" cyrkułu padolskiego, gdzie przed niedawnym czasem umarli skutkiem pobicia Limar i Bajew, przechodzą do innych cyrkułów. W tych dniach np. podobna scena bicia przez stójkowego aresztowanego rozegrała się w cyrkule starokijowskim. Okazało się, że stójkowy ten jest z cyrkułu padolskiego, nazwiskiem Antoni Rożański (Nr. 513). W cyrkule starokijowskim spisano odpowiedni protokół.

OSOBISTE.

— Powrócił z Czernihowa i zamieszkał w Continentalu członek rady ministra oświaty, książę Czegodajew Tatarski.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W szpitalu Czerwonego Krzyża przy ul. Chorowej zmarł onegdaj nagle nieznany jakiś mężczyzna, w wieku lat 50-ciu. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— KRADIEŻE. Ubiegłej nocy w domu Nr 26 przy ul. Mieżygorskiej, okradziono sklep spożywczy E. Chaluka. Skradziono za 250 rb. towarów.

— Ze strychu domu Nr 29 przy zaułku Michałowskim, skradziono za 150 rb. bielizny, należącej do p. Henryka Molińskiego.

— SAMOBÓJSTWO. W piątek, przy ulicy Włodzimierskiej Nr 33, 19-letni Aleksander Babicki zażył w przystępie rozstroju nerwowego kwasu karbolowego. Samobójcę odwieziono do Aleksandrowskiego szpitala, gdzie po godzinie zmarł.

OFIARY.

Na Dobroczynność.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożono:

Zamiast wizyt świątecznych. Pp. Wanda i Antoni Zadora rb. 5.—M. Morgulec rb. 3.— Marya i Karol Komarniccy rb. 3. — Maryan Pieńkowski rb. 2. — Dr Bohdan Knothe rb. 2.—Razem rb. 15.

Na święcone dla biednych.

Pp.: Maryan Morgulec rb. 3.—Antoni Zadora rb. 5.—M. i K. Komarniccy rb. 3.—M. Pieńkowski rb. 1.—Razem rubli 12.

Teatr i muzyka.

Z opery.

La musique nous vint d'Italie et lui vint des cieux—powiedział Musset. Zwolennicy opery włoskiej to odczuwają, i onegdaj, ani strajk dorożkarzy, zamieniający dostanie się do opery w pielgrzymkę jakąś trudną, ani deszcz i wilgoć nie przeszkodziły publiczności zebrać się licznie i zapełnić teatr po brzegi. A trudów swej pieszej, lub tramwajowej wycieczki zapewne nie żałował ze słuchaczy nikt, bo Otello, dobrze wystawiony w nowej obsadzie ról głównych, dał publiczności całą garstkę miłych wrażeń estetycznych.

O głosie p. Giraldoniego można powiedzieć, że jest bardzo dobrym również, jak i jego szkoła. Śpiew jednak tego, mile brzmiącego, barytona ustępował placu grze, która jest doskonałą, chwilami, w roli Jaga, wprost mistrzowską.

Zwłaszcza znakomitym był p. Giraldoni w pięknej scenie II aktu, w monologu i rozmowie z Otellem. Było w tem idealne cieniowanie, dające całą gamę uczuć rozmaitych, od zimnego okrucieństwa, gdy mówił: *Il Dio crudel che mi ha creato*, do zamyślenia i rozwagi w słowach: *e poi, e poi*, do radości i tryumfu wreszcie, gdy po namyśle doszedł do przekonania, że *La morte e nulla*. Doskonała przytem dykcya artysty dawała możność słuchaczowi śledzenia za słowami i deklamacyą.

W dalszym ciągu II aktu, w dyalogu ze swą czarną ofiarą, Jago był pojęty, jako uosobienie jakiejś strasznej idei zła, ciągnącej dusze ludzkie do nieszczęścia i zguby, a znajdującej w tem dziką jakąś radość. I to było trafne. A jakże to ładnie silna muzyka Werdiego maluje w tem miejscu zwątpienia i męki szorstkiej i trochę dzikiej duszy Otella i z drugiej strony szyderstwo i szatańską złość Jaga. To jest poprostu nadzwyczajnie ładny ustęp pięknej i wykończonej całości, jaką stanowi ta opera mistrza włoskiego.

Tenorzysta, p. Henderson dobrze też bardzo rolę swą pojął i wykonał. W roli tej łatwo bardzo wpaść w przesadę, ma się w niej bowiem do czynienia z ciągłem bardzo wysokiem napięciem uczuć, wcale nie codziennych; artysta uczynił swego Otella szorstkim, nie złożonym i nawpół dzikim charakterem, ale, wywołując wrażenie, nie przebrał miary estetycznej.

Wykonawczyni roli Desdemony, p. Brunn, posiadając przy metalicznym swym, czasem trochę ostrym głosie dużo wyrazu i odczucia, stanowiła w tem *trio* przybyłych tu śpiewaków zgodny z innymi ton.

W „tutti" słychać było tylko grzmiącą orkiestrę i wznoszące się nad nią *soprano*, wszystkie inne głosy nikły, sądzę, że w zupełnie dobrym *ensemble'u* to by być nie powinno, a siłę głosów i instrumentów należy w takich miejscach równoważyć.

Całość jednak opery wypadła wyjątkowo ładnie, myślę też, że teatr byłby zawsze pełnym, gdyby dyrekcya, urozmaicając więcej repertuar, staranniej opery wystawiała i miała stale lepsze siły do głównych przynajmniej ról.

A ponieważ *la musique nous vint d'Italie* niechby nam częściej dawano „Otella" i „Aidę" i zagrano też kiedy „Falstaffa", nie granego tu nigdy, a będącego ostatnim uśmiechem, ostatnim olśniewającym błyskiem humoru, zawsze wiosennej i młodej muzy Werdiego.

Młody artysta, p. Turczyński, mający w następnym tygodniu wystąpić w Kijowie po raz pierwszy z koncertem, odbywał studya w petersburskiem konserwatoryum. Koncertował już parę razy w Żytomierzu, rodzinnem swem mieście i miał tam duże powodzenie, a miejscowa krytyka odzywała się z wielkiem uznaniem dla jego talentu.

P. Turczyński jest dzieckiem naszych kresów. Jego obiecujący talent zasługuje na to, aby społeczeństwo miejscowe udzieliło mu zachęty i poparcia na wzniosłej drodze do ideału sztuki. Droga ta bywa nieraz ciernistą. Przykład tego mamy na sławnym artyście i twórcy pięknych dzieł fortepianowych Juliuszu Zarembskim. Przecie to także nasz współziomek, a dzieła jego mają szeroki rozgłos i uznanie, ale nie wśród nas, jeno na obczyźnie. Dobrze robi p. Turczyński, że w swoim programie pomieszcza utwory tego mistrza, Żytomierzanina z urodzenia i prawdziwie narodowego muzyka. Słyszeliśmy, że młody wirtuoz gra utwory Zarembskiego z prawdziwym artyzmem. Mówiono nam również, że specyalnie dla zaznajomienia Warszawy z dziełami Zarembskiego, Filharmonia zaprasza p. Turczyńskiego na gościnny występ.

„Inteligent", utwór Gorczyńskiego, który ujrzymy d. 12 b. m. w interpretacyi naszych „Miłośników", nie schodzi z repertuaru teatru „Rozmaitości" w Warszawie, grany zawsze z powodzeniem zasłużonem najzupełniej. Sztuka ta—to nie sensacya tuzinkowa, ale jeden z dramatów szarego życia, nad którem filisterskie oko przechodzi do porządku dziennnego bez wzruszenia. Myślący jednak słuchacz nie może oprzeć się głębszym uczuciom i refleksyom, jakie młode pióro autora „Bagienka" umie wzbudzać w umysłach wrażliwych na ludzki ból i mękę ducha.

„W noc lipcową" po małorusku.

Bawiąca od niedawna w teatrze „Ludowym" trupa artystów pod reżyseryą p. Mikoły Sadowskiego cieszy się dużem uznaniem. Jutro, dnia 9-go kwietnia, poraz pierwszy wystawioną będzie sztuka Gorczyńskiego p. t.: „W noc lipcową" w przekładzie na język małoruski, dokonanym przez p. Tobilewicza. Sztuka ta, nagrodzona na konkursie Henryka Sienkiewicza w Warszawie, prawdopodobnie wzbudzi zainteresowanie publiczności, tembardziej, że doskonałe siły Małorusinów pozwalają nam się spodziewać, że sztuka Gorczyńskiego będzie wykonaną artystycznie.

Z gimnastyki i sportu.

Statystyczne dane co do liczby stowarzyszeń gimnastycznych w różnych krajach podał N. J. Culperus w swym Roczniku europejskich związków gimnastycznych, za rok 1906. Mianowicie mają:

Niemcy	stowarz.	7,538,	członk.	772,134
Belgia	„	215,	„	16,953
Czechy	„	680,	„	56,000
Dania	„	23,	„	3,000
Francya	„	1,015,	„	250,000
Węgry	„	51.	„	9,000
Włochy	„	106,	„	13,175
Luksemburg	„	20,	„	1,375
Norwegia	„	125.	„	8,500
Holandya	„	198,	„	14,671
Szwecya	„	35,	„	2,200
Szwajcarya	„	684,	„	51,766

Widzimy tedy, że Niemcy przodują pod względem liczby stowarzyszeń i ilości członków w takowych. Dalej idzie Francya, potem Szwajcarya, wreszcie na czwartem miejscu są Czesi. Szwajcarya zaś, ta ojczyzna racyonalnej gimnastyki, ma zaledwie 35 stowarzyszeń z 2,200 członkami.

Wydział związkowych stowarzyszeń gimnastycznych francuskich ogłosił niedawno mądrą uchwałę, która brzmi jak następuje:

„Związek stowarzyszeń gimnastycznych we Francyi zdecydowany jest zachować zupełną neutralność w sprawach religii i polityki, wyrażając jednocześnie przekonanie swe republikańskie w stosunku do instytucyi swego kraju i oświadcza, że żadne stowarzyszenie nie będzie przyjętem do Związku, o ile będzie miało cele polityczne lub religijne, lub też należyć będzie do stronnictw, występujących wrogo przeciwko rządowi republikańskiemu".

Bardzo słuszna to uchwała, Wobec wielkiej sprawy gimnastycznej bowiem winny być inne sprawy zrównane i zabarwianie sprawy gimnastycznej na różne odcienie jest, jak praktyka wykazała, wielce szkodliwem.

W Paryżu np. jest „stowarzyszenie atletycznej młodzieży rojalistycznej", dalej „stowarzyszenie młodych atletów socyalistycznych", potem „sportowcy antymilitarni" i jeszcze parę podobnych a różnych sobie stowarzyszeń. Pytanie — jakby się to mogło w jednym Związku pomieścić?

Ćwiczenia na świeżem powietrzu, których doba obecna się rozpoczyna, są tymczasem dość niebezpieczne, ziemia niedość ogrzana, aby na niej spoczywać, woda bardzo chłodna jeszcze, a i samo powietrze, nagle zmieniające swą temperaturę — mogą nas na srogie kłopoty narazić, jeśli im zbytnio zaufamy, to też ostrożnie zażywajmy wycieczek wczesno-wiosennych, dbając o ciepłą odzież i niemęcząc się zbytnio, zbyt łatwo bowiem o katar, albo i o coś gorszego.

Zaprawianie się w zawodzie bokserskim, jest historyą niełatwą. Posłuchajmy wskazówek, jakie w tej mierze daje nam Pat O'Keeff, najsławniejszy obecnie bokser angielski. Powiada więc: wstaję bardzo rano, natychmiast po przebudzeniu się, bardzo bowiem osłabia leżenie w łóżku po przebudzeniu się t. z. wylegiwanie się.

Następnie zażywam przechadzki. Najpiękniejszą właśnie jest przechadzka o zorzy porannej. Idę więc krokiem spiesznym i przechodzę przestrzeń 5 kilometrów. Potem przebiegam 1,000 metrów, następnie najszybszym pędem przebiegam 500 metrów. Należy przytem być ciepło ubranym i twarz mieć całą zakrytą. Twarz bowiem odsłonięta, pod wpływem wiatru staje się zbyt wrażliwą i przy boksowaniu puchnie łatwo. Po jakichś dwunastu *swigs'ach* t. j. ciosach, twarz wrażliwa tak puchnie, iż otworzenie oczu jest niemożliwem i bokser oślepiony, jest zwyciężonym. To też ja, biegając, mam twarz zakrytą, wtedy potnieję więcej i chudnę częściowo. Do walk bokserskich należy mieć twarz chudą. Przytem należy pozbywać się wogóle wszelkiego nadmiaru tłuszczowego.

Pożytecznem przytem jest bieganie po schodach tam i z powrotem. Jest to jednak ćwiczenie męczące i nienależy go nadużywać. Powróciwszy z przechadzki porannej należy osuszyć się, potem wziąć kąpiel i masaż, potem należy odpocząć pół godziny.

Wypocząwszy, wkładam rękawice i ćwiczę się we właściwem boksowaniu. Przedewszystkiem sam z piłką zawieszoną u sufitu i podłogi przez 40 minut. Potem walczę z bokserami, zmieniającymi się kolejno co pół godziny. Potem znów kąpiel, masaż i odpoczynek. Następnie ćwiczenia lekkiemi ciężarami. Na zakończenie zaś — tysiąc skoków przez sznurek — dość szybko.

Przy takim ogromie pracy — należy jeść również dużo. Co do mnie jadam befsztyki, kotlety, świeże jaja, drób, dużo świeżych jarzyn i jaknajwięcej owoców.

Alkoholu i tytoniu nie należy używać nigdy — wtedy bowiem odrazu tracimy dorobek siły z trudem zdobyty.

Po obiedzie odpoczywam. Nie należy bowiem męczyć się po jedzeniu, ani też myśleć o przyszłych zapasach. To też zażywam wtedy przyjemnej rozmowy, gry na fortepianie lub t. p. Punktualnie o godz. 10-ej idę spać".

Jak widzimy rzemiosło boksera, wymaga nie tylko wysiłku fizycznego, ale i moralnego. Musimy bowiem prowadzić regularne życie i unikać nadużyć a pokus wszelkich.

Maćko z Bogdańca.

Ostatnie wiadomości.

Z parlamentu niemieckiego. W parlamencie rzeszy niemieckiej przy debatach nad budżetem komisyi szkolnej poseł Kulerski zabrał głos w sprawie wydalania gimnazistów polskich ze szkół, przytaczając fakt, że uczeń, wypędzony z gimnazyum pruskiego, nie został przyjęty także i do szkół bawarskich, w czem mówca widzi intrygę pruską.

Przy pozycyi; „wydatki na urząd związkowy dla kwestyi przynależności", przemawiali socyalista Breihne i p. Brejski, wykazując nadużycia władz przy stosowaniu ustawy o przynależności. P. Brejski przytoczył fakt, w którym obcego poddanego z Królestwa Polskiego zmuszono do odbycia dwuletniej służby wojskowej, poczem odstawiono go do granicy. Władze wydalają również osoby, których rodzice i dziadkowie mieszkali w Prusiech i które muszą mieć wskutek tego prawo przynależności. P. Bebel podniósł, że należy wydać ustawę o uzyskaniu i utracie przynależności państwowej, ażeby raz na zawsze usunąć podobne nadużycia.

Za zachęcanie do strajku szkolnego skazała gnieźnieńska izba karna redaktorów „Lecha", p. Skworza na 50 marek kary, a p. Teska na dwa tygodnie więzienia.

Czarnogórski gabinet Radowicza podał się do dymisyi, którą książę przyjął.

Trzęsienie ziemi w Meksyku. Donoszą z Meksyku, że podczas trzęsienia ziemi zginęło 38 osób, rannych zaś jest 90. Obawiają się, że liczba ofiar będzie znacznie większa i że pomniejsze miejscowości są zupełnie zniszczone. Donoszą również o wielkich powodziach.

Hiszpania i Anglia. Korespondent „Eclair" w rozmowie z hiszpańskim ministrem marynarki zapytywał, czy Anglia rzeczywiście przyrzekła Hiszpanii pomoc swą w odbudowie marynarki. Minister odpowiedział, że to tylko może powiedzieć, że w Kartagenie mówiono o reorganizacyi floty hiszpańskiej i że Anglia zachowuje się wobec planu tego z wielką sympatyą.

Echa zabójstwa Petkowa. Z Sofii donoszą, że nadchodzą z prowincyi petycye do ks. Ferdynanda o zniesienie sądów wojennych w czasie pokoju i osądzenie morderców Petkowa przez sądy cywilne.

Konferencya haska. Donoszą z Rzymu, że między gabinetami państw europejskich toczy się obecnie bardzo ożywiona wymiana zdań, mająca na celu usunięcie najważniejszych różnic, istniejących obecnie co do spraw, które mają być poruszone na konferencyi w Haadze.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 6 kwietnia. — (*Telegram ten, wysłany onegdaj o godz. 9 m. 45 wiecz., doręczono nam dopiero wczoraj rano*). „Birż. Wied." komunikują, że pewien korespondent francuski, posiadający duże stosunki w sferach rządowych, telegrafował wczoraj do Paryża, że akcya przeciwko Dumie została wznowioną z nową energią. Toż samo pismo twierdzi, że artykuł Martensa, zamieszczony w „Timesie", nie jest wyrazem osobistych poglądów autora, a odbiciem bardzo silnych prądów, dążących do rozwiązania Dumy. Bardzo silny nacisk w tym kierunku wywierają wpływowe sfery wojskowe i przyjacielskie rady, udzielane prywatnie przez dygnitarzy-cudzoziemców, a które są inspirowane przez dyplomatów, którzy mają podstawę obawiać się wprowadzenia autonomii w Polsce.

Dalsze istnienie Dumy jest bardzo niepewne. Nieprzyjaciele jej pokładają bardzo dużo nadziei na dyskusyę nad wnioskiem monarchistów, w którym ci ostatni potępiają teroryzm. Jeśli Duma w tym przedmiocie poweźmie rezolucyę wymijającą, to los Dumy zostanie rozstrzygnięty.

Petersburg, 7 kwietnia. — Prawdopodobnie projekt autonomii Królestwa Polskiego wniesiony zostanie do Dumy już we wtorek. Trudno jest jednak określić teraz czas obrad nad projektem autonomii.

Pichno przedsięwziął znowu kroki ku rozwiązaniu Dumy. Kandydatura jego na wysokie stanowisko jest wciąż omawianą. Projekt amnestyi prawdopodobnie będzie usunięty z porządku dziennego, albowiem nawet trudowicy uważają tę kwestyę za niebezpieczną.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 7 kwietnia. — Komisya parlamentarna do sprawy reformy sądów miejscowych przy udziale ministra sprawiedliwości, oraz senatorów Kornickiego i Waltera, jako rzeczoznawców, omawiała kwestyę stosowania prawa zwyczajowego w projektowanym sądzie wszechstanowym. Niektórzy członkowie komisyi uznali za zbyteczne przesądzanie kwestyi, jakie normy prawa winny być stosowane w zreformowanym sądzie, inni zaś członkowie twierdzili, że niezbędnem jest stosowanie prawa zwyczajowego li tylko w sprawach dziedzicznych i majątkowo-familijnych.

Petersburg, 6 kwietnia.—Podkomisya budżetowa, rozpatrzywszy kosztorysy ministerstwa finansów, wysłuchawszy wyjaśnienia przedstawiciela ministerstwa w sprawie centralnych instytucyi miejscowych, zadowolniła się w zupełności otrzymywanemi wyjaśnieniami.

Wniesiony na posiedzeniu Dumy z dnia 6-go b. m. protest przeciwko przerywaniu mówcom przez prezydenta, był podpisany przez 32 posłów wyłącznie członków frakcyi socyal - demokratów i socyal-rewolucyonistów.

Petersburg, 6 kwietnia.— Senat, rozpatrzywszy protest wice - prokuratora izby moskiewskiej w sprawie oporu zbrojnego, stawianego w domu Fiedlera, skasował wyrok izby, która z 80 oskarżonych 77-iu uniewinniła i postanowił sprawę oddać do powtórnego rozpatrzenia. Rada medyczna utworzyła komisyę, która będzie miała na celu rozpatrzenie projektu reorganizacyi zarządu lekarsko-sanitarnego w Rosyi.

Petersburg, 6 kwietnia.—O otwarciu żeglugi donoszą z Saratowa o ruszeniu lodów z Kazania, Symbirska, Niżnego-Nowogrodu i Symbirska.

Czerkasy, 6 kwietnia.— Wyjaśniło się, że sklep monopolowy w Złotopolu został zrabowany przez uwolnionych, miejscowych gimnazistów.

Białystok, 6 kwietnia. — Ukończono badanie w sprawie pogromu. Przedstawiciel powódzców cywilnych prosi o o śledztwo dodatkowe, dla wykrycia winowajców, nie pociągniętych jeszcze do odpowiedzialności. Prokurator i adwokatura popierają tę prośbę.

Połtawa, 7 kwietnia. — W nocy, we własnym domu, zabito wystrzałem z rewolweru Żyda Bogusławskiego i raniono śmiertelnie niejakiego Pinskiego, szeregowca, który natenczas znajdował się u Bogusławskiego.

Morderca zbiegł.

Smoleńsk, 7 kwietnia.—Pomiędzy stacyami Sonkino i Dobromino kolei Riazańsko - Uralskiej, wykoleił się pociąg towarowo-pasażerski.

Lokomotywa, dwa wagony pasażerskie, 5 wagonów towarowych, pełnych ładunków, 1 pusty, 1 platforma i 8 napełnionych cystern uległo rozbiciu. Cztery osoby zabite, 7 ciężko ranionych, z których 1 już zmarła. Tor kolejowy uszkodzony.

Briańsk, 7 kwietnia. — We wsi „Małoje Kołpino" 12 zbrojnych złoczyńców napadło na dom właściciela ziemskiego, zrabowali 3,000 rubli i zbiegli.

Moskwa, 7 kwietnia. — Zmarły za granicą milioner Lediencow zapisał po milionie uniwersytetowi moskiewskiemu i szkole technicznej.

Baku, 7 kwietnia. — Zastrajkowali robotnicy elektrowni. Z tego powodu przerwaną została praca w kopalniach, posiłkujących się elektrycznością.

Ryga, 7 kwietnia. — Na mocy rozporządzenia generała Bartelsa skasowane zostały wyroki śmierci, wydane przez rewelski sąd wojenno-okręgowy, z zamianą na roboty ciężkie, a mianowicie Trautmanowi i Kopelowi na 20 lat robót ciężkich, Memmu na dożywotnie roboty ciężkie. Wspomniane osoby skazane zostały na karę śmierci za ograbienie sklepów w Pernowie.

Moskwa, 7 kwietnia. — Zmarł znany milioner Jakunczykow, jeden z najbogatszych przemysłowców, członek rady handlowej.

Łódź, 7 kwietnia. — O godz. 2 i pół po południu na jednej z najruchliwszych ulic zamordowany został nauczyciel polskiego gimnazyum prywatnego, Grejnert. Mordercy zbiegli.

Czyta, 7 kwietnia.—Na posła do Dumy od kozaków okręgu zabajkalskiego obrano Tuskina, nauczyciela z wykształceniem uniwersyteckiem.

Charków, 7 kwietnia.—Na mocy rozporządzenia generał-gubernatora zamieniono Filikowowi i Kuźmience, mordercom urzędnika poczt i telegrafu, wyrok śmierci na dożywotnie ciężkie roboty.

Petersburg, 7 kwietnia.—Termin trwania stanu ochrony wzmocnionej w Kiszyniowie i w Akkermanie przedłużony został do d. 8 kwietnia 1908 r.

Łódź, 7 kwietnia.—Na ulicy Widzewskiej zamordowano robotnika. Morderstwa dokonano na tle partyjnem.

Ekaterynosław, 7 kwietnia.—O godz. 9 wieczorem 5 niewiadomych złoczyńców zamordowało stójkowego, stojącego na posterunku na ulicy Prowianckiej. Podczas ucieczki ranili oni rewirowego, który puścił się za nimi w pogoń. Złoczyńcy zbiegli.

Łódź, 7 kwietnia.—Przez cały dzień wczorajszy nie ustawały walki bratobójcze. Z ogólnej liczby ranionych w d. 5 kwietnia 3 osoby zmarły.

Noc minęła spokojnie. Dziś zrana nie zdarzył się wypadek napadu.

Robotnicy, którzy w d. 6 kwietnia zastrajkowali, przystąpili już do pracy. W dzielnicach, zamieszkiwanych przez Żydów, jest spokojnie.

Na naradach, zwołanych przez robotników, postanowiono przedsięwziąć jak najenergiczniejsze środki ku zapobieżeniu napadom. Powzięto też rezolucyę, którą przyjęli robotnicy z wielu fabryk, w kwestyi potępienia tych ohydnych napadów. Rezolucya ta zostanie ogłoszoną w pismach.

Łódź, 7 kwietnia. — Wznowiono w dniu wczorajszym prace w fabryce Sztejnera, których przebieg jest zupełnie normalnym. Do pracy stanęło 8,500 robotników.

Petersburg, 7 kwietnia. — Donoszą o zetknięciach pociągów towarowych na stacyach Tejkowo, Ufa i Kremienczug. Nikt nie ucierpiał.

Wilno, 7 kwietnia.—O g. 6-ej wieczorem 10 zbrojnych napastników wtargnęło do banku Aronowicza w zaułku Dysneńskim. Zrabowali i zbiegli, odstrzeliwując się pogoni i rzucili dwie bomby. Złoczyńcy, z pomiędzy których jeden został raniony, zdążyli ukryć się.

Petersburg, 7 kwietnia.—Wystrzałem z browninga zabito nocnego stróża w pobliżu wioski Lgowskiej.

Gołta, 6 kwietnia. — Robotnicy fabryczni, oburzeni powtarzającymi się coraz częściej rozbojami i rabunkami, których uczestnicy nie są wykryci, zebrali się tłumnie w liczbie 600 osób i następnie, podzieliwszy się na grupy, obeszli w Gołcie, Olwiopolu i Bohopolu osoby podejrzywane przez nich o uczestnictwo w rabunkach, i zagrozili samosądem w razie powtórzenia takowych.

Odesa, 6 kwietnia. — Roboty w porcie zostały wznowione.

Brześć Litewski, 6 kwietnia. — W Opolu, gub. lubelskiej spaliło się [illegible] miasta; przeszło 1,000 osób jest bez dachu.

Ekaterynosław, 6 kwietnia. — W Niżniednieprowsku nieznani bandyci zabili agenta policyi tajnej.

Moskwa, 7 kwietnia. — Za Twerską „zastawą" trzech zbrojnych opryszków napadło w tramwaju na artelszczyka fabryki „Siu". Przestrzeliwszy mu na wylot rękę, zabrali 17,000 rubli i uciekli. Konduktor ze strachu również zbiegł.

Mińsk, 6 kwietnia.—Za zgodą komisyi rolnych bank włościański nabywa w celu parcelacyi majątek Smołowicz ks. Witgensteina, liczący 50 tys. dziesięcin, po 60 rb. za dziesięcinę.

Tyflis, 6 kwietnia.—Przy ul. Greckiej odkryto mieszkanie konspiracyjne, znaleziono 11 gotowych bomb i dokumenty terorystów.

Czterema wystrzałami raniono ciężko strażnika przybocznego księcia perskiego. Złoczyńcy zbiegli.

Łódź, 6 kwietnia.—Na zebraniu przedstawicieli robotników wszystkich miejscowych organizacyi, postanowiono protestować przez strajk, trwający pół dnia, przeciwko strasznym sporadycznym morderstwom ludzi niewinnych, w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Strajk objął prawie całe miasto. Z Łodzi w ciągu doby otrzymano wiadomości o zabójstwach i śmiertelnych poranieniach 15 osób w różnych częściach miasta na tle partyjnem.

Tyflis, 6 kwietnia. — Według danych urzędowych, w ciągu dwóch miesięcy zachorowało w Kachetynii na meningitis w ciągu dwóch miesięcy 112 osób, umarło 47.

Nowogród, 6 kwietnia.—Duma miejska na nadzwyczajnem posiedzeniu jednogłośnie postanowiła prosić ministra finansów o skasowanie ostatniego okólnika o egzaminach i pozostawienie dotychczasowego systemu przeprowadzania z klasy do klasy, według stopni do czasu ogólnej reformy szkoły średniej.

Belgrad, 6 kwietnia.—Urzędowo ogłoszono nowy traktat handlowy rosyjsko-serbski, który ma wejść w życie od dn. 24 maja.

Potsdam, 6 kwietnia.—W nocy sejsmograf wykazał trzęsienie ziemi, na przestrzeni 10 tys. kilometrów.

Hamburg, 6 kwietnia. — Odbył się liczny mityng robotników portowych, na którym zgodzono się na umowę, zawartą z przedstawicielami przedsiębiorców portowych przez związek robotników portowych. Postanowiono wznowić pracę dn. 9 kwietnia.

Budapeszt, 8 kwietnia.—W delegacyi izby posłów Kossuth oświadczył, że przyjęcie autonomicznej taryfy celnej, węgierskiej, zupełnie podobnej do ogólnej taryfy celnej, nie można uważać za wrogi krok względem Austro-Węgier. Taryfa celna w każdym razie powinna uzyskać siłę prawną wpierw, nim będą przyjęte przez izbę posłów traktaty handlowe. Następnie Kossuth oznajmił, że nie może udzielić szczegółów o umowie Austryi, jednakże umowa zawarta będzie w formie traktatu handlowego, a nie związku. Rząd dąży do utworzenia faktycznej granicy celnej do 1917 roku. Delegacya postanowiła przyjąć autonomiczną taryfę węgierską celną bez zmiany.

Nachiczewań, 7 kwietnia.—W Persyi, w chaństwie makińskiem, które leży w sąsiedztwie z gubernią erywańską, wynikły poważne rozruchy. Powstańcy zmusili chana we wspomnianej prowincyi do jej opuszczenia dlatego, że nie chciał ulegać partyi parlamentarnej. Chan przez Nachiczewań wyruszył do Erywania. Pałac chana doszczętnie zniszczono.

Tokio, 6 kwietnia. — Według rozkazu cesarza, delegatem japońskim na konferencyę w Haadze, został mianowany Cuzuki, sekretaż rady tajnej. Cuzuki wyjeżdża do Europy dnia 15 kwietnia.

Giełda petersburska.

7 kwietnia 1907 r.

4% Państwowa renta	73
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	71 1/3
5% pożyczk prem. 1864 r.	336
„ „ 1866 r.	249
5% obl. prem. Szlach. Banku	232
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	351
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	
„ Rosyjsk. dla Handlu Zow.	340
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	150 1/2
„ Bransk. Relsk. Fab.	101
„ Putiłowsk.	102 1/2
„ Bakinsk. T-a Naftow.	553
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	145 3/4
„ Petersb. Prywat. i Komm.	141
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	
„ 2-go „ „ „ „	6[illegible]
„ „Hartman"	252
5% Pożyczka 1905 r.	92
„ „ 1906 r.	86 1/8—87 3/8
5% świadectwa włościańskie	79 1/2

Usposobienie z papierami dywidendowymi i funduszami nieożywione, ale dosyć trwałe. Z premiowkami słabiej

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.



Uznane za najlepsze w świecie

GUMY POWOZOWE i AUTOMOBILOWE

Towarzystwa Akcyjnego

„PROWODNIK“

1302—„—3



CZERWONE MARKA

SŁOŃ — PROWODNIK SŁOŃ.

CZARNO-SZARE MARKA

PROWODNIK „Jastrząb“ PROWODNIK.



Praktyka wielu lat wykazala, iż gumy powozowe „Prowodnik“ są najtrwalszemi w kraju i zagranicą,

wobec czego prowadzimy ogromny eksport tego towaru **zagranicę.**

Dziś gumy powozowe „Prowodnik“ są znane każdemu jako **najtrwalsze**, wobec czego w interesie kupujących prosimy o zwracanie uwagi, żeby dookoła powozowej gumy był napis, znajdujący się tylko na oryginalnych gumach „Prowodnik“, mianowicie:

Za trwałość i wysoką dobroć gwarantujemy.

„За прочность и высшую доброкачественность принимается полная гарантія“.

Wobec **nadzwyczajnej** trwałości gum „Prowodnik“, wysoka cena opłaca się **podwójnie,** o czem każdy z osobistego doświadczenia może się przekonać.

Sprzedaż gum oraz ich obciąganie wykonywa się

we własnym warsztacie wzorowo urządzonym na Kreszczatiku Nr 23, telef. 1585.

W magazynie bławatnym

DIEŁO

róg ul. Karawajowskiej i W-Wasilkowskiej № 22.

Nowości otrzymano wiosenne i letnie **sezonowe**

lniane, wełniane i bawełniane materye. Płótna jarosławskie, dywany. Chodniki. Firanki tiulowe, sukna, tricot, kort na męskie i damskie kostiumy i uniformy.

Ceny nizkie i stałe. 1291-50-3

„Przewodnik Oświatowy“.

Miesięcznik, poświęcony sprawom organizacyi oświaty ludowej i narodowego wychowania ludu polskiego.

Wychodzi nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie.

Cena 5 rubli rocznie z przesyłką pocztową.

Adres: Kraków, Floryańska Nr 15.

Treść pisma rozpada się w każdym numerze, złożonym z 4 arkuszy, na 3 działy: Dział I obejmuje artykuły programowe, metodykę pracy oświatowej pozaszkolnej, sprawozdania z ruchu oświatowego na ziemiach polskich i u obcych ludów, kronikę, życiorysy, oraz „Tematy do pogadanek“ (krótkie streszczenia odczytów dla ludu). Dział II jest odzwierciadleniem sprawozdawczem tego, co dotyczy działalności T. S. L. Dział III obejmuje przegląd krytyczny literatury bieżącej, jest owocem pracy komisyi kwalifikacyjnej i jest przeznaczony dla kierowników czytelń i bibliotek ludowych.

Siódmy rok wydawnictwa. 484—12—9

Nowootwarty dom handlowy

Pietrow i Lepejko

Wielka Wasilkowska Nr 12, wprost ul. Rogniedyńskiej,

otrzymał wielki wybór najnowszych materyałów modnych **sezonowych** tkanin jedwabnych, sukiennych, wełnianych, bawełnianych najlepszych firm rosyjskich i zagranicznych.

Ceny stałe znizone. 1292-100-3

Towarzystwo Rosyjskie

Schuckert i S-ka

Filia Kijowska, ul. Prorezna Nr 3.

Armatury. wagi dziesiętne i setne, stal i pilniki. Pasy skórzane i z szerści wielbłądziej. **Rury** żelazne i mosiężne. Smar Ejzlera. **Oleje smarowe.** Carbolineum „Avenarius“.

1371—„—3

DOM HANDLOWY

A. P. SLINKO i S-ka

Kijów, Kreszczatik 30, telefon 485.

1299—50—3

Na sezon wiosenny i letni codziennie otrzymuje w wielkim wyborze **ostatnie nowości**

jedwabnych, wełnianych i bawełnianych **modnych tkanin** rosyjskich, francuskich i angielskich fabryk **tricot, SUKNA KORTY**

na męskie i damskie kostiumy, paltoty i uniformy.

Moskiewski Dom Handlowy

J. PECHOWICZ I SYN

Telefon № 2177 1336—„—4

CODZIENNIE OTRZYMUJE

na sezon wiosenny i letni ostatnie nowości rosyjskich i zagranicznych firm.

W PIĄTKI WYPRZEDAŻ RESZTEK.

562—50—12 **Oryginalne**

Motory OTTO DEUTZ

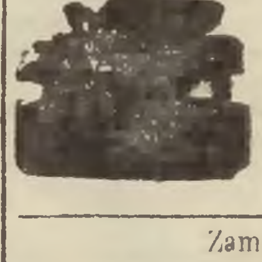
W połączeniu z pompowymi gazo-generatorami **Motory naftowe.**

Najtańsza i najprostsza siła robocza. Motorów 77,000 w ruchu o sile 570,000 koni. 60% oszczędności, w stosunku do parowego urządzenia. Gwarancya paliwa 1 do 1½ f. antracytu.



Reprezent. Inżynier C. F. Schmidt

Kijów, Mikołajewska Nr 6, m. Nr 3.
Charków, W.-Gonczarowska.



Fortepiany i pianina

fabryki „A. STROBL“ w Kijowie.

Sprzedaż po cenach: 375 do 500 rubli i drożej. wynajem do 10 rb.

Żylańska Nr 27, Telefon N 185. 572—25—17

Zamiast **Tranu** dla dzieci i dorosłych poleca się:

JECEROL

Znakomity w smaku. Sposób użycia przy każdym flakonie. Nazwa i marka ochronna w postaci trójkąta zabezpieczona prawnie w Rosyi i Austryi. Etykieta każdego flakonu zaopatrzona czerwonym podpisem „A. Bukowski“. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: Warszawa. Marszałkowska 54.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW. 500—10—8

!!!Popierajcie pracę kooperatywną!!!

Rówieńskie Stowarzyszenie Rolnicze

Równe, gub. woł.

Adres telegraficzny: **Równe, Syndykat.**

Maszyny i narzędzia rolnicze z fabryk krajowych i zagranicznych.
Znakomite siewniki Pracnera, uniwersalne, kombinowane, zbożowe i buraczane.
Superfosfat, gips, tomasówka i inne nawozy sztuczne.
Nasiona traw, warzyw i kwiatów. OWIES, bobik, wyka i inne nasiona zbóż jarych.
MATERYAŁY BUDOWLANE: cegła ogniotrwała, tektura smołowa do krycia dachów, posadzka „Tajkury“, cement „Wołyń“, dachówka gliniana, cementowa, posadzka cementowa, rynny i inne wyroby cementowe.
Naczynia mleczarskie, przedmioty pszczelarskie, przybory do młynów, wyroby powroznicze, żelazne:

Jedyne przedstawicielstwo na gub. wołyńską

żelaza z fabryki „Huta Bankowa“ w Dąbrowie Górn.

Duży wybór artykułów technicznych do użytku fabryk, pakunki, tektura etc.

Specyalny oddział przyborów gorzelniczych.

840—10-10

Zegarki

złoto, brylanty i srebro

poleca w wielkim wyborze po nizkich cenach

K. i S. Rogiński

Kijów. **Aleksandrowska Nr 89.**

Ilustrowane cenniki wysyłane są bezpłatnie. 878—9—7



1321-1-3

Zastępca: M. POSNER, Łódź.

534—40—9



POLSKA FABRYKA FARB OLEJNYCH I POKOSTU

Antoniego Palczewskiego w Kijowie.

Egzystuje od 1892 r.

Poleca farby olejne i suche, pokost, lakiery do podłogi, powozowe i dla cukrowych fabryk.

Cennik na wszystkie gatunki farb i materyałów w zakresie malarstwa gratis.

Adres fabryki i głównego składu: **Plac Aleksandrowski, dom własny nr 6. Telefon Nr 2048. Tamże skład tapet. Ceny fabryczne.**



1016-20-12

Najstarsza fabryka pancernych ogniotrwałych kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik Nr 3, tel. 1531



1281—100—5

SANATORYUM

Czerwony Dwór

d-ra Olechnowicza dla nerwowych. Internat, poczta Marki, pow warszawski.

1215—10—3

Zatwierdzona przez Departament medyczny w Petersburgu, posiadająca prawa felczerskie.

Specyalistka

usuwa i niszczy **ODCISKI**

bez bólu, zatruwania i ostrych wycinań, wycinanie bowiem i zatruwanie, przyśpiesza narastanie i powiększenie odcisków i drażni skórę; niszczy brodawki i t. p. **Kwiatkowska**, przyjmuje panie od 12—2 g.; panów, od g. 3—6. Adr.: Plac Dumski Nr 3, m. 43, oficyna na prawo. 1294—6—3

Rzym.-Kat. Tow. Dobr.

Otworzywszy „Biuro Pracy“ dla dostarczenia takowej pracownikom inteligentnym i służbie domowej, uprzejmie prosi chlebodawców o zwracanie się z zapotrzebowaniami do Kancel. T-wa: Mała Żytomierska Nr 8, telef. 1788. Codziennie od godz. 10—5, oprócz dni świątecznych. Kuratorka zarządzająca Lucyna Frepont.

1275 Sekretarz: K. Staniszewska.

Inteligentna Polka z zagranicy poszukuje posady zarząd. dom. w miejscu lub na wyjazd. Zna krawieccz., może udzielać lekcyi kroju. Oferty proszę nadsyłać do Redakcyi „Dzien. Kijow.“ dla poszukującej I. M.

1408—3—3

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.